PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A B

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr | Wtorek 12 stycznia 1954 roku | Rok III. Nr 9 (423)

Przodownicy wsi koszalińskiej

FRANCISZEK SZYCA — średniorolny chłop indywidualny z gromady Lipka pow. Złotów. Odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi. Posiada 7 dojnych krów, 26 świń. W roku ubiegłym sprzedał państwu 20 bekonów oraz 3000 litrów mleka ponad plan. Ze skupu zboża wywiązał się jako pierwszy w gromadzie.

BAZYLI KOBA — chłop indywidualny z Tychowa w powiecie białogardzkim. Na 8 hektarowym gospodarstwie hoduje 5 krów, 2 cielaki, 10 świń, 10 owiec. Ze wszystkich obowiązkowych dostaw dla państwa wywiązał się przed terminem. Plan odstawy żywca wykonał w 300 procentach, a mleka zaś w 1000 procentach.

FELIKS STANKIEWICZ — średniorolny chłop z gromady Lulewice, pow. Białogard. Plan skupu zboża wykonał w 120 procentach, plan odstawy żywca w 117 procentach, mleka w 300 procentach. Zobowiązał się on powiększyć w roku bieżącym swoją hodowlę o dwie krowy. Feliks Stankiewicz gospodarzy na 8 ha ziemi.

BERNARD KRYGER posiada w Tuchomiu, pow. bytowski 7-hektarowe gospodarstwo. Obok dobrze rozwiniętej hodowli uprawia również i kontraktuje rośliny przemysłowe, m. in. buraki cukrowe i groch. Jeden z pierwszych w gminie wywiązał się z planowych odstaw zboża, żywca i mleka.

Współzawodniczmy o tytuł najlepszego mistrza-gospodarza swego wydziału przodującego w obniżce kosztów własnych

Wezwanie mistrza Konstantego Omszańskiego z załogi FSO na Żeraniu

WARSZAWA. Wiele już cennych zobowiązań przedzjazdowych wykonała załoga Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Wśród przodujących robotników, którzy podjęli dodatkowe zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu partii, znalazł się mistrz z wydziału silników — Konstanty Omszański.

Postanowił on tak pracować w przedzjazdowym współzawodnictwie, aby uzyskać jak największą obniżkę kosztów własnych. Mistrz Omszański — po dokładnym przeanalizowaniu możliwości obniżenia kosztów własnych produkcji m. in. ważnych części do silnika samochodowego — zobowiązał się do 1 kwietnia br. przy wykonywaniu powierzonych mu zadań produkcyjnych obniżyć koszty własne dwa i pół raza, przy jednoczesnym zwiększeniu produkcji zgodnie z planem.

„Postanowienie to — powiedział mistrz Omszański — będę realizował przez systematyczne i rytmiczne podwyższanie wydajności pracy, stałe fachowe szkolenie personelu, zmniejszenie braków przy produkcji poszczególnych elementów silnika samochodowego, likwidację godzin nadliczbowych i postojowych oraz poprzez stałą oszczędność narzędzi. Do podwyższania wydajności pracy postanawiam dążyć m. in. przez jak najszersze korzystanie z postępu techniki oraz ulepszanie metod pracy.

Jednocześnie wzywam wszystkich mistrzów, majstrów i brygadzistów FSO do współzawodnictwa o tytuł najlepszego mistrza — gospodarza swego wydziału, przodującego w jak największej obniżce kosztów własnych".

Wezwanie Omszańskiego żywym echem odbiło się wśród załogi żerańskiej fabryki. W dniu 11 bm. wszyscy mistrzowie, majstrowie i brygadziści zapełnili olbrzymią halę „B".

Wielu z nich postanowiło odpowiedzieć na wezwanie Omszańskiego.

M. in. brygadziści Tadeusz Fijałkowski i Marian Wojdat z wydziału silników zobowiązali się wraz z członkami swych brygad obniżyć w I kwartale br. koszty własne produkcji 2,5 raza. Zobowiązania pracowników tego wydziału są tym cenniejsze, że stoją przed tym wydziałem w bież. roku zadania produkcyjne dużo większe, niż w roku ub. dlatego też obniżka kosztów wytwarzania silników jest jednym z czołowych zadań tego wydziału.

Obrady ogólnokrajowej narady przemysłu terenowego w Koszalinie

11 bm. rozpoczęła w Koszalinie obrady ogólnokrajowa narada sprawozdawcza przemysłu terenowego, poświęcona omówieniu wykonania zadań planowych przemysłu terenowego w IV kwartale 1953 roku oraz analizie zadań i sposobów ich realizacji w roku 1954 w świetle wytycznych IX Plenum KC PZPR. Na naradę przybyli przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła z wiceministrem Manią i generalnym dyrektorem tow. Zelickim na czele, przedstawiciele KC PZPR, KW PZPR, prezydium Woj RN, ORZZ.

Poszczególne WZPT z terenu kraju reprezentują na naradzie przedstawiciele zarządów. Z terenu woj. koszalińskiego przybyli na naradę kierownicy terenowych przedsiębiorstw i kierownicy wydziałów przemysłu prezydiów powiatowych rad narodowych.

W pierwszym dniu obrad omawiane były zagadnienia realizacji narodowego planu gospodarczego przez koszaliński WZPT w IV kwartale 1953 roku. Sprawozdanie za ten okres złożył dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego w Koszalinie tow. Kalita. Zajął się on przede wszystkim sprawą niewykonania planu rocznego przez tut. WZPT w 1953 r.

WZPT prowadzi na terenie naszego województwa 9 przedsiębiorstw, które kierują pracą 31 zakładów produkcyjnych i oprócz tego podlega im 22 punktów usługowych. Przyczyną niewykonania planu rocznego przez koszaliński WZPT było przede wszystkim niezrealizowanie w terminie zaplanowanych inwestycji, jak w Wytwórni Wozów Gospodarskich w Sianowie oraz w 2 wytwórniach kieratów, a to w Słupsku i Darłowie. Ogólnie WZPT w Koszalinie wykonał swój plan roczny za okres ubiegłego roku zaledwie w 80,9 proc. Złożyło się na to: brak wykwalifikowanych kadr, niedocenianie kontroli, słabe zaopatrywanie zakładów produkcyjnych w surowce, niewykonanie planów w zakresie kapitalnych remontów itp.

(Dokończenie na 2 str.)

Uchwała KC Komunistycznej Partii Chin w sprawie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej

PEKIN. Dziennik „Żenmin żibao" opublikował uchwałę KC Komunistycznej Partii Chin w sprawie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Stwierdza ona słuszność powziętej w grudniu 1951 roku uchwały KC KPCh o grupach pomocy wzajemnej na wsi i spółdzielczości produkcyjnej. Doświadczenie wykazało, że w ubiegłych 2 latach uchwała ta całkowicie pokrywa się z generalną linią partii prowadzącą naród chiński drogą stopniowego przejścia do socjalizmu.

W myśl generalnej linii partii — głosi uchwała — zadania budownictwa gospodarczego wymagają nie tylko rozwoju produkcji przemysłowej, lecz również rolniczej. Jednak indywidualna, rozproszona i zacofana gospodarka chłopska ogranicza rozwój sił wytwórczych rolnictwa i między nią a przemysłem socjalistycznym stale zwiększają się sprzeczności. Drobne gospodarstwa chłopskie coraz dobitniej wykazują swą niezdolność do zaspokajania potrzeb szerokich mas chłopskich w dziedzinie podniesienia ich stopy życiowej, jak również niezdolność do zaspokajania potrzeb rozwoju całej gospodarki narodowej. W celu dalszego zwiększenia sił wytwórczych rolnictwa — wskazuje uchwała — najbardziej aktualnym zadaniem partii w jej pracy na wsi jest: wychowywać masy chłopskie na konkretnych przykładach i przy pomocy prostych metod oraz przyczyniać się do stopniowego przeobrażania rolnictwa. Jest to niezbędne po to, by rolnictwo z gospodarki o zacofanej produkcji drobnotowarowej mogło przekształcić się w przodującą i wysoko wydajną gospodarkę zespołową, by można było stopniowo usuwać dysproporcje między rozwojem przemysłu a rozwojem rolnictwa i na zawsze wyzwolić chłopa z nędzy i biedy, by osiągnąć ogólny rozkwit życia społeczeństwa.

Uchwała wskazuje dalej na pomyślny rozwój ruchu pomocy wzajemnej i spółdzielczości na wsi chińskiej w ubie-

(Dokończenie na 2 str.)

Ze świata

● **MOSKWA**

Postępowa prasa brazylijska opublikowała opracowany przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Brazylii projekt programu partii. Po dyskusji projekt ten zostanie przedstawiony do aprobaty IV Zjazdowi KP Brazylii.

● **BERLIN.**

W sobotę wieczorem policja zachodnio-niemiecka wtargnęła do lokalu Komunistycznej Partii Niemiec w Duisburgu i mimo nieobecności pracowników biura przeprowadziła ścisłą rewizję wszystkich pomieszczeń i znajdujących się w nich rzeczy.

14 marca 1954 r. wybory do Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA. — Agencja TASS podaje:

Opublikowany został dekret Prezydium Rady Najwyższej ZSRR o wyborach do Rady Najwyższej ZSRR.

Dekret brzmi:

W związku z wygaśnięciem 12 marca 1954 roku pełnomocnictw Rady Najwyższej ZSRR trzeciej kadencji, na podstawie artykułu 54 Konstytucji ZSRR, w myśl którego nowe wybory rozpisuje Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w terminie najwyżej 2-miesięcznym od dnia wygaśnięcia pełnomocnictw Rady Najwyższej ZSRR, i zgodnie z art. 72 „Ordynacji Wyborczej do Rady Najwyższej ZSRR" przewidującym, że dzień wyborów do Rady Najwyższej ZSRR ogłasza się nie później niż na 2 miesiące przed terminem wyborów, i że wybory przeprowadza się w dniu wolnym od pracy, Prezydium Rady Najwyższej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich postanawia:

wyznaczyć wybory do Rady Najwyższej ZSRR na niedzielę 14 marca 1954 roku.

Wystawa racjonalizatorstwa w wojsku

W Warszawie otwarta została 1-sza Centralna Wystawa Racjonalizatorstwa Służb Tyłów Wojska Polskiego. Otwarcie wystawy dokonał Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski. Wystawa zgromadziła przeszło 500 eksponatów racjonalizatorskich, wynalazków, usprawnień oraz pomocy szkoleniowych.

Na zdjęciu: Marszałek Polski Konstanty Rokossowski zwiedza wystawę. Fot. CAF — WAF

Komunikat delegacji koreańsko-chińskiej w Panmundżonie

PEKIN. Jak donosi z Panmundżonu agencja Nowych Chin, delegacja koreańsko-chińska ogłosiła następujący komunikat:

Ki Suk Bok oraz Huang Hua, przedstawiciele strony koreańsko-chińskiej wydelegowani do prowadzenia rozmów wstępnych w sprawie konferencji politycznej, wystosowali do delegata strony amerykańskiej Kenneth Younga wspólne pismo wzywające stronę amerykańską do natychmiastowego wydelegowania pełnomocnika, który spotkałby się 13 stycznia o godz. 11 w Panmundżonie z pełnomocnikami strony koreańsko-chińskiej w celu ustalenia daty wznowienia rozmów.

Przedstawiciele strony koreańsko-chińskiej załączyli do swego pisma kopię oświadczenia ministra Spraw Zagranicznych Chin Ludowych Czou En-laia z 9 bm. oraz oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Nam Ira z 10 bm., w których wysunięta została propozycja natychmiastowego podjęcia przez obie strony rozmów wstępnych w sprawie konferencji politycznej.

Naszych przyjaciół

W ZSRR uruchomiono nową, wielką elektrownię wodną

MOSKWA. Dnia 10 bm. nastąpiło uruchomienie pierwszego odcinka wielkiej Mingeczaurskiej Elektrowni Wodnej w Azerbejdżańskiej SRR. Przed gmachem elektrowni odbył się wiec, w którym wzięli udział nie tylko jej budowniczowie, lecz również przedstawiciele mas pracujących całej republiki, specjalnie przybyli na uroczystość otwarcia nowej elektrowni. Komunikat o zakończeniu budowy pierwszego odcinka Mingeczaurskiej Elektrowni Wodnej odczytał kierownik budowy — Islam-Zade. W imieniu KC Komunistycznej Partii Azerbejdżanu, Rady Ministrów Azerbejdżańskiej SRR i Prezydium Rady Najwyższej Azerbejdżańskiej SRR złożył życzenia załodze przewodniczący Rady Ministrów Azerbejdżańskiej SRR — Kulijew.

Budowniczowie elektrowni dawali wyraz w swych przemówieniach gorącej miłości i wdzięczności dla Partii Komunistycznej i rządu radzieckiego za nieustanną troskę o stały rozwój ekonomiki i kultury radzieckiego Azerbejdżanu.

Po przecięciu taśmy przez pierwszego sekretarza KC KP Azerbejdżanu — Jakubowa uruchomione zostały potężne turbiny produkujące dziesiątki tysięcy kilowat-godzin energii elektrycznej. Po linniach przesyłowych wysokiego napięcia energia ta płynie do Baku, Kirowabadu i innych miejscowości.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA. Nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Polsce Ho Guk Bon złożył w dniu 11 bm. wizytę wstępną ministrowi Spraw Zagranicznych Stanisławowi Skrzeszewskiemu.

Niemiecka Republika Demokratyczna — ostoją sił pokoju w całych Niemczech

MOSKWA. „Prawda" zamieszcza artykuł pt. „Niemiecka Republika Demokratyczna — ostoją sił pokoju w całych Niemczech".

Porównując dwie drogi rozwoju w Niemczech „Prawda" pisze: W jakim kierunku rozwijają się Niemcy zachodnie? Wbrew układom poczdamskim w Niemczech zachodnich nie zostały zlikwidowane monopole, które w pierwszej i w drugiej wojnie światowej były bazą agresji niemieckiej.

Byli „fuehrerzy" hitlerowskiej ekonomiki wojennej znów kierują gospodarką w Niemczech zachodnich. Koła odwetowe w Niemczech zachodnich, opierając się na dawnych koncernach i monopolach, znów biorą w swe ręce władzę polityczną. W parlamencie bońskim zasiada obecnie 23 zbrodniarzy wojennych, zasiadają aktywni działacze partii hitlerowskiej, generałowie Wehrmachtu. W rezultacie wysiłków kół odwetowych, ludność Niemiec zachodnich znów wychowywana jest w duchu dawnych tradycji prusko-imperialistycznych.

Aparat państwowy republiki bońskiej wykorzystywany jest dla dławienia przodujących, uczciwych, demokratycznych sił Niemiec zachodnich, ofiarnie walczących przeciwko wskrzeszaniu faszyzmu, o odrodzenie Niemiec jako zjednoczonego, demokratycznego, pokojowego i niezależnego państwa.

Wskrzeszanie sił militaryzmu i faszyzmu na terytorium Niemiec zachodnich — konkluduje dziennik — niewątpliwie stwarza realną groźbę dla bezpieczeństwa narodów europejskich.

W zupełnie innym kierunku — pisze „Prawda" — rozwija się Niemiecka Republika Demokratyczna. Zgodnie z postanowieniami układów poczdamskich, władza koncernów — tej ekonomicznej podstawy imperializmu niemieckiego — została w Niemczech wschodnich złamana i zlikwidowana. Poczdamski program dekartelizacji, demilitaryzacji i demokratyzacji Niemiec został tu wykonany z największą dokładnością. Równie uczciwie wykonano w Niemczech wschodnich uchwałę o przeprowadzeniu denazyfikacji, tzn. o usunięciu od władzy faszystów.

Antyfaszystowskie organizacje demokratyczne uzyskały szerokie pole dla swojej działalności.

Niemiecka Republika Demokratyczna wychowuje ludność w umiłowaniu pokojowej pracy, w poszanowaniu innych narodów. W życiu duchowym Republiki wytępiono posiew militaryzmu, szowinizmu i nienawiści. W Niemieckiej Republice Demokratycznej zakazana została ustawowo propaganda wojny i rasizmu. Masy pracujące NRD z wiarą i ufnością wkroczyły w nowy rok. Osiągnęły one wielkie sukcesy w budownictwie gospodarczym. Produkcja żelaza zwiększyła się w porównaniu z 1950 rokiem 3,3 raza, stali — 2,4 raza, a produkcja wyrobów walcowanych — dwukrotnie. Produkcja rolnicza w ubiegłym roku wzrosła dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1946.

Miniony rok przyniósł masom pracującym Republiki znaczną poprawę sytuacji materialnej. Ceny obniżają się, realne płace wzrastają, podatki zmniejszyły się. Poważnie wzrosła produkcja towarów masowego spożycia. Poziom życia każdej rodziny podniósł się przeciętnie o 30 proc. w porównaniu z rokiem 1950. Pomyślnie rozwija się nie tylko gospodarka. Umacnia się ustrój państwowy i społeczny Republiki. Dobitnym tego wyrazem było fiasko, pochodzących z Niemiec zachodnich i kierowanych przez Stany Zjednoczone, prób zorganizowania w celu podważenia Republiki faszystowskiego puczu 17 czerwca 1953 r. Naród Niemieckiej Republiki Demokratycznej udzielił zdecydowanej odprawy prowokatorom.

W ten sposób konstatuje „Prawda" — Niemiecka Republika Demokratyczna występuje jako realnie działający czynnik poskramiania odwetowych apetytów sprawującej władzę w Niemczech zachodnich kliki militarystycznej. Przez sam fakt swego istnienia Niemiecka Republika Demokratyczna stanowi potężną siłę przeciwdziałającą wskrzeszaniu, według planów i przy pomocy międzynarodowych kół agresywnych, bandyckiego militaryzmu niemieckiego. Niemiecka Republika Demokratyczna—to niezwykle wielki wkład narodu niemieckiego do sprawy utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

Niemiecka Republika Demokratyczna stała się ośrodkiem przyciągania dla wszystkich pokojowych sił narodu niemieckiego, szkołą wychowania Niemców w duchu umiłowania pokoju, w duchu poszanowania innych narodów. Niemiecka Republika Demokratyczna zapoczątkowała nową politykę zagraniczną Niemiec — politykę opartą na zasadach pokoju i przyjaźni między narodami. Zapewniła ona trwały pokój na wschodniej granicy Niemiec.

Artykuł podkreśla, że decydując o losie Niemiec i Europy nie można nie brać w pełnej mierze pod uwagę głosu narodu NRD. Po raz pierwszy w Niemczech pojawiła się, rozwija i krzepnie realna siła, zdolna zapewnić pokojowy rozwój kraju i długotrwały pokój z sąsiednimi narodami. Naród niemiecki — stwierdza „Prawda" — nigdy nie wybaczy tym politykom, którzy z egoistycznych pobudek nie chcieliby wykorzystać tej pokojowej siły dla utrwalenia pokoju. Bez względu na to, czy międzynarodowe koła agresywne chcą tego, czy też nie chcą — autorytet Niemieckiej Republiki Demokratycznej na arenie międzynarodowej wzrasta z roku na rok.

Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej stało się punktem zwrotnym w historii Europy, albowiem dzięki temu założony został fundament pod zjednoczone, demokratyczne i miłujące pokój Niemcy, a w konsekwencji pod trwały pokój w Europie.

Niemiecka Republika Demokratyczna — kończy „Prawda" powołana jest do odegrania prawdziwie historycznej roli. Miłujące pokój narody słusznie widzą w niej kształtowanie się nowych Niemiec — Niemiec pokoju i pracy, demokracji i postępu. Widzą w niej ostoję pokojowych sił całych Niemiec.

Obrady ogólnokrajowej narady przemysłu terenowego w Koszalinie

(Dokończenie z 1 str.)

Pomimo to, niektóre zakłady przemysłu terenowego stanęły na wysokości zadania. Tak np. ZPT Białogard bez względu na szereg trudności, wykonywał przez cały rok prawie że rytmicznie plany miesięczne, zawdzięczając to dobrze prowadzonemu współzawodnictwu pracy. Do takich placówek należy również ZPT w Bytowie.

Natomiast słabo wypadł zakład przemysłu terenowego w Wałczu, który nie wykonał planów w ostatnich trzech kwartałach ubiegłego roku. Jakość produkcji tego zakładu budzi w przemyśle drzewnym poważne zastrzeżenia.

Na niewykonanie planu przez WZPT wpłynęło również słabe wykorzystanie, bo tylko w 84 proc. w IV kwartale limitów zatrudnienia pracowników inżynieryjno-technicznych.

Słabo rozwinął się ponadto w zakładach przemysłu terenowego naszego województwa ruch racjonalizatorski, który spełnia tak ważną rolę w przemyśle socjalistycznym. W IV kwartale 1953 roku złożono tu zaledwie 10 wniosków, z których większość to drobne usprawnienia. Tłumaczy się to przede wszystkim brakiem dostatecznego zainteresowania sprawą wynalazczości ze strony odpowiedzialnych pracowników przedsiębiorstw i WZPT.

Mówiąc o tych wszystkich niedociągnięciach i usterkach, które w sumie złożyły się na słabą pracę koszalińskiego WZPT niesposób nie stwierdzić, że poważną winę ponosi tu sam Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego.

W obszernej i ciekawej dyskusji jaka rozwinęła się w godzinach popołudniowych pierwszego dnia obrad zabrał głos m. in. tow. Antoni Jezierski, kierownik Wytwórni Skrzyń w Człuchowie. Mówił on o znaczeniu jakie ma dla ludności uruchamianie nowych punktów usługowych. Wytwórnia ta uruchomi do przyszłego miesiąca 3 punkty usługowe z zakresu robót kowalskich i jeden punkt robót szklarskich.

Dyrektor Białogardzkich Zakładów Przemysłu Terenowego tow. Franciszek Kozorski, mówił o niewykonaniu planu kapitalnych remontów.

W dalszym ciągu dyskusji zabierali głos pracownicy WZPT w Koszalinie oraz przedstawiciele przedsiębiorstw powiatowych, omawiając braki w dotychczasowej pracy i wskazywali na możliwości pełniejszej realizacji wytycznych IX Plenum KC PZPR w zakresie rozwoju rzemieślniczych punktów usługowych i wzrostu produkcji artykułów powszechnego użytku.

Na zakończenie pierwszego dnia obrad zabrał głos dyrektor Departamentu Planowania Ministerstwa Przemysłu Drobnego i Rzemiosła tow. Woźniak. Stwierdził on, że pracę WZPT w Koszalinie przez trzy kwartały ubiegłego roku należy uznać za niezadowalającą. Ujawniły się przede wszystkim braki organizacyjne, w wyniku których WZPT nie wykonał zadań planu rocznego. Poza tym zestawienie planu dla poszczególnych zakładów i zaniżenie zadań planowych wpływało demobilizująco na załogi. Ważną przyczyną załamania planów było zaniedbanie remontów kapitalnych maszyn. Na napiętnowanie zasługuje wyjątkowo niski procent wykonania planu usług przez przedsiębiorstwa podległe WZPT. Tow. Woźniak stwierdził, że po IX Plenum, w wyniku realizacji wytycznych Plenum nastąpiła poprawa w stylu pracy WZPT. Wskaźnik wzrostu produkcji w IV kwartale w stosunku do III kwartału 1953 roku wyniósł 136 procent. Ożywiła się również praca nad organizowaniem nowych punktów usługowych na naszym terenie. Z doświadczeń ubiegłego roku WZPT w Koszalinie musi wyciągnąć daleko idące wnioski, rozszerzając i usprawniając swą działalność zgodnie z rosnącymi potrzebami mas pracujących woj. koszalińskiego.

Dziś, w drugim dniu obrad, poszczególne wojewódzkie zarządy przemysłu terenowego składają sprawozdania z działalności w IV kwartale ub. roku, po czym nastąpi dyskusja.

20-lecie komunistycznej prasy duńskiej

KOPENHAGA. W dniu 9 bm. komunistyczna prasa duńska obchodziła 20-lecie swego powstania. W związku z tą uroczystością odbył się w stolicy Danii wielki wiec, na którym przemawiał redaktor dziennika „Land og Folk" Martin Nilsen.

Mimo napotykanych trudności i prześladowań — oświadczył Nilsen — prasa komunistyczna w Danii przenika głęboko do mas ludowych, ponieważ daje narodowi duńskiemu możność zabrania głosu.

Nilsen podkreślił szczególną zasługę prasy komunistycznej w zorganizowaniu kampanii przeciwko rozlokowaniu obcych wojsk na terytorium Danii oraz w walce o socjalne, ekonomiczne i kulturalne prawa narodu.

Wniosek delegacji hinduskiej w ONZ w sprawie wznowienia obrad VIII sesji Zgromadzenia NZ

NOWY JORK. Jak donosi agencja Press Trust of India, przewodnicząca Zgromadzenia Ogólnego NZ, delegatka Indii Lakszmi Pandit zwróciła się na polecenie swego rządu do sekretarza generalnego ONZ Hammarskjoelda z wnioskiem ponownego zwołania na dzień 8 lub 9 lutego br. VIII sesji Zgromadzenia NZ w celu omówienia problemu koreańskiego przed wygaśnięciem uprawnień komisji repatriacyjnej państw neutralnych.

Wniosek p. Pandit został przez sekretariat generalny rozesłany do wszystkich 60 delegacji do ONZ i jeśli większość delegacji wypowie się za wnioskiem, obrady VIII sesji zostaną wznowione.

Uchwała KC Komunistycznej Partii Chin

(Dokończenie z 1 str.)

głych latach. Obecnie w stałych i sezonowych grupach pomocy wzajemnej oraz w spółdzielniach produkcyjnych Chin zrzeszonych jest przeszło 47.900 tysięcy gospodarstw chłopskich, co stanowi 43 procent ogólnej liczby gospodarstw chłopskich w tym kraju. Samych tylko spółdzielni produkcyjnych jest ponad 14 tys. i skupiają one przeszło 273 tys. gospodarstw chłopskich. Ostatnio liczba grup pomocy wzajemnej i spółdzielni produkcyjnych zwiększyła się, polepszyła się też ich działalność. Stwierdzając, że w rozwoju spółdzielczości na wsi do niosłą rolę odgrywają spółdzielnie produkcyjne, uchwała podkreśla, że KC Komunistycznej Partii Chin uważa, iż komitety partyjne na wszystkich szczeblach winny poświęcić jeszcze więcej uwagi kierowaniu rozwojem spółdzielczości produkcyjnej, stosownie do konkretnych warunków miejscowych: przygotowywań warunków do organizowania nowych spółdzielni i rozbudowy istniejących, przestrzegając zasady że „należy tylko dobrze organizować spółdzielnie, a nie — źle"; komitety partyjne powinny przyczyniać się do dalszego rozwoju ruchu pomocy wzajemnej i spółdzielczości produkcyjnej.

Spółdzielczość produkcyjną należy rozwijać w myśl niewzruszonej zasady dobrowolności. W żadnym wypadku nie należy dokonywać przestawiania drobnej gospodarki chłopskiej na tory socjalistyczne w drodze zarządzeń. Zmuszanie biedniaków do zrzeszania się w spółdzielniach jest rzeczą niedopuszczalną.

W toku realizacji pięciolatki — wskazuje uchwała — należy przygotować się do tworzenia państwowych gospodarstw rolnych, ośrodków maszynowo-traktorowych, stacji agrotechnicznych, zmechanizowanych ośrodków nawadniających, wypożyczalni maszyn, należy rozwijać spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu oraz spółdzielczość kredytową. Tam, gdzie dojrzały po temu warunki, należy tworzyć spółdzielnie produkcyjne.

Polscy kompozytorzy wyjechali do ZSRR

WARSZAWA. Do ZSRR wyjechali dwaj znani kompozytorzy polscy, Kazimierz Serocki i Witold Rudziński.

W czasie pobytu w ZSRR kompozytorzy polscy zapoznają się z radziecką twórczością muzyczną.

KOMENTARZ DNIA

Rokowania muszą być wznowione

Po zawarciu przed blisko pół rokiem rozejmu w Korei dwa podstawowe zagadnienia stanęły na porządku dziennym: sprawa wykonania postanowień rozejmowych w dziedzinie repatriacji jeńców wojennych oraz sprawa przygotowania i odbycia konferencji politycznej dla pokojowego rozwiązania całokształtu problemu koreańskiego. Po dziś dzień oba te zagadnienia nie zostały rozwiązane. Po dziś dzień jedynie 15 proc. jeńców koreańskich i chińskich mogło skorzystać z akcji wyjaśniającej, przewidzianej w układzie rozejmowym, a sprawa konferencji politycznej nie posunęła się naprzód. Dlaczego?

W złożonym oświadczeniu minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czou En-lai w sposób wszechstronny naświetlił przyczyny tego stanu rzeczy, a jednocześnie wskazał środki prowadzące do wyjścia z obecnego impasu, do posunięcia naprzód sprawy pokojowego i ostatecznego uregulowania problemu koreańskiego.

Od pierwszej chwili władze amerykańskie torpedowały przeprowadzenie akcji wyjaśniającej wśród jeńców koreańskich i chińskich. Odwlekały budowę baraków, w których miała być przeprowadzona akcja wyjaśniająca, a gdy można było do niej przystąpić, nasłały do obozów jenieckich lisynmanowskich i czangkaiszekowskich agentów, którzy nie cofali się przed morderstwami i innymi aktami terroru, byle by tylko sabotować akcję wyjaśniającą, zastraszyć jeńców i uniemożliwić im powrót do domów. Władze amerykańskie doprowadziły do tego, że cała akcja wyjaśniająca trwała zaledwie 10 dni, zamiast przewidzianych 90 dni.

Dlaczego tak zależało i zależy amerykańskiemu dowództwu na storpedowaniu akcji wyjaśniającej, na uniemożliwieniu jeńcom powrotu do ich ojczyzny? Dwa względy odgrywają zasadniczą rolę. Jak wynika z ostatnich doniesień z Korei, władze amerykańskie zamierzają tych jeńców, którzy nie zostali repatriowani, siłą wcielić do wojskowych jednostek Li Syn-mana i Czang Kai-szeka. Boją się powrotu jeńców do ich domów, gdyż boją się ujawnienia prawdy o zbrodniach popełnionych w Korei, prawdy z ust świadków i ofiar tych zbrodni.

A czym jest ta prawda — o tym mówi raport Chińskiego Czerwonego Krzyża, sporządzony właśnie na podstawie zeznań repatriowanych z Korei jeńców. Mówi on o torturowaniu jeńców przy pomocy prądu elektrycznego, o przypalaniu ich ogniem, o wbijaniu im drzazg za paznokcie, jednym słowem o całej gehennie jeńców koreańskich i chińskich, przebywających w obozach amerykańskich. Do jakich sposobów uciekały się władze amerykańskie i ich lisynmanowscy i czangkaiszekowscy agenci, by zmusić jeńców do zrezygnowania z powrotu do domu? Tatuowano jeńcom napisy antykomunistyczne i aby powiększyć cierpienia ofiar, wsypywano do ran pieprz i sól. Zbrodni tych dokonywano na skalę masową. Rzucają one światło na metody stosowane przez władze amerykańskie w celu uniemożliwienia przeprowadzenia przewidzianej układem rozejmowym repatriacji jeńców, a jednocześnie ujawniają, dlaczego amerykańscy imperialiści nie chcą dopuścić do kontynuowania akcji wyjaśniającej, a więc do wykonania postanowień rozejmowych.

W parze z torpedowaniem akcji wyjaśniającej szły próby niedopuszczenia do zwołania konferencji politycznej w sprawie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Pod naciskiem opinii publicznej rząd USA musiał zgodzić się na rokowania w Panmundżon w sprawie konferencji, ale swoją postawą w czasie rokowań delegaci amerykańscy uniemożliwiali dojście do jakiegokolwiek porozumienia, zaś próbkę swych rzeczywistych zamiarów dali 12 grudnia ub. zrywając obrady w Panmundżon i odkładając w ten sposób na czas nieokreślony zwołanie konferencji politycznej.

Aby doprowadzić do uregulowania problemu koreańskiego i do dalszego złagodzenia napięcia na Dalekim Wschodzie sytuacji tej musi być położony jak najszybciej kres. Zarówno sprawa repatriacji jeńców jak i zwołania konferencji politycznej musi znaleźć pozytywne rozwiązanie. Jak oświadczył minister Czou En-lai rokowania w Korei w sprawie konferencji politycznej winny być natychmiast wznowione, a akcja wyjaśniająca nie może być w żadnym wypadku uznana za zakończoną. Do konferencji politycznej należeć musi rozstrzygnięcie sprawy jeńców wojennych, a niezależnie od tego akcja wyjaśniająca powinna być natychmiast podjęta tak, aby czas jej trwania zgodnie z postanowieniami układu rozejmowego wyniósł 90 dni.

Narody rozumieją jak wielkie znaczenie dla sprawy złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych ma zagadnienie pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego. Rozumieją że nie może być mowy o prawdziwej normalizacji stosunków na Dalekim Wschodzie i w ogóle na całym świecie dopóki nie zostanie uregulowany problem koreański. Dlatego też w pełni popierają rzeczowe i nacechowane głębokim pragnieniem osiągnięcia porozumienia propozycje zawarte w oświadczeniu ministra Czou En-laia.

Dla sprawy pokoju na świecie zagadnienia Dalekiego Wschodu mają nie mniejszą wagę niż zagadnienia europejskie. Nie można odrywać pokoju w Europie od pokoju w Azji. Wszystkie problemy nawzajem się zahaczają, a mówić o pokoju w Europie, zapominając o pokoju w Azji lub na odwrót, byłoby dowodem krótkowzroczności politycznej. Toteż narody z pełnym zrozumieniem przyjęły podkreślenie w oświadczeniu ministra Czou En-laia całego znaczenia propozycji ZSRR w sprawie zwołania konferencji pięciu wielkich mocarstw — Francji, W. Brytanii, USA, Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej w celu omówienia środków złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

„Uważamy, że w interesie złagodzenia napięcia na świecie oraz utrzymania pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego — powiedział minister Czou En-lai — po konferencji czterech wielkich mocarstw, która odbędzie się wkrótce w Berlinie, powinna nastąpić konferencja pięciu wielkich mocarstw z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej w celu uregulowania nie cierpiących zwłoki problemów międzynarodowych".

Stanowisko to pokrywa się z żądaniami wszystkich narodów.

R.

Obowiązkiem naszym jest poprowadzić wieś koszalińską do walki o wyższe urodzaje i rozwój hodowli

(Z dyskusji na Wojewódzkim Zjeździe Przodujących Chłopów)

Jak już donosiliśmy, w ub. sobotę 9 bm. odbył się w Koszalinie Wojewódzki Zjazd Przodujących Chłopów. Szeroka dyskusja, w której wzięli udział zarówno chłopi indywidualni, jak i członkowie spółdzielń produkcyjnych, wykazała, że na wsi naszej istnieje jeszcze wiele rezerw, których uruchomienie jest pilnym zadaniem. Uczestnicy narady podkreślili konieczność przeniesienia wytycznych IX Plenum KC PZPR do szerokich mas chłopskich, objęcia Czynem Przedzjazdowym każdej gromady, każdego gospodarstwa, każdej spółdzielni. Zobowiązania przedzjazdowe winny bowiem zapoczątkować powszechną mobilizację wsi koszalińskiej do walki o wyższe zbiory i o rozwinięcie hodowli, o przyśpieszenie tempa rozwoju rolnictwa.

Zrozumienie obowiązków pracującego chłopstwa w sojuszu robotniczo-chłopskim znalazło swój pełny wyraz w dyskusji.

Gorącymi oklaskami witali też uczestnicy zjazdu pozdrowienia przesłane im przez braci robotników, m. in. przez załogę Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych, która jako symboliczny dar ofiarowała kultywator — przeznaczając go dla przodującej gromady w powiecie słupskim.

Poniżej zamieszczamy kilka wypowiedzi z dyskusji na zjeździe.

Dzielmy się naszymi osiągnięciami i doświadczeniami z wszystkimi chłopami

NASZA spółdzielnia produkcyjna w Dębnicy należy do przodujących w powiecie człuchowskim. Czy to jednak oznacza, że u nas jest już wszystko w porządku? Nie, nie wykorzystaliśmy jeszcze wszystkich rezerw zespołowej gospodarki, dla podniesienia produkcji rolniczej i wszechstronnego rozwoju spółdzielni. Wskazania IX Plenum KC PZPR nakładają na nas obowiązek jeszcze lepszej i wydajniejszej pracy.

Przy rozliczeniu rocznym okazało się, że na jedną dniówkę obrachunkową przypadło u nas po 4 kg żyta, 3 kg owsa, 1 kg pszenicy, 1 kg jęczmienia, 6 kg ziemniaków i 7,66 zł w gotówce. Ja wypracowałem 489 dniówek obrachunkowych, za które otrzymałem 42 q zboża, nie licząc mlodu, cukru i innych produktów oraz około 4 tys. złotych w gotówce.

Oprócz tego każdy z nas posiada działkę przyzagrodową, na której może zasadzić lub zasiać co mu się podoba. Przed kilkoma laty założyłem sad i zasadziłem 80 drzew owocowych. Między drzewami sadzę ziemniaki, buraki i warzywa. W sadzie też znajduje się moja pasieka. W 1953 roku uzyskałem z działki przyzagrodowej dochód w wysokości 12 tys. złotych.

Wrogowie mówią, że z małą rodziną można jeszcze wyżyć w spółdzielni, ale z dużą — to nie da rady. Ja mam 11 dzieci i żona do roboty nie wychodzi, a jednak powodzi mi się dobrze w gospodarce zespołowej. Żyje teraz lepiej niż na gospodarce indywidualnej.

Nasza spółdzielnia posiada obecnie 17 koni, 32 sztuki bydła, 66 sztuk trzody chlewnej, 65 owiec, około 100 kur i 21 rojów pszczół. Realizując wytyczne IX Plenum KC PZPR oraz dla uczczenia II Zjazdu partii postanowiliśmy w tym roku zwiększyć naszą hodowlę o 14 macior, 16 sztuk bydła, zwiększyć pogłowie owiec do 100 sztuk, kur do 500 sztuk oraz pasiekę do 35 rojów.

Ponieważ nie posiadamy wystarczających budynków inwentarskich dla zwiększonej hodowli, postanowiliśmy na zebraniu ogólnym — wybudować do końca 1954 roku nową oborę i chlewnię. Będą to budynki duże i nowoczesne. Mamy bowiem na uwadze, że do spółdzielni przystąpią niebawem i pozostali chłopi indywidualni z gromady, którzy jeszcze wahają się. Przystąpią do nas, bo przecież widzą, że tylko zespołowa gospodarka może zapewnić obfitość produkcji rolniczej i dobrobyt.

Jestem korespondentem „Gromady Rolnika Polskiego" i „Głosu Koszalińskiego". Zwracam się z apelem, aby przodujący chłopi i spółdzielcy pisali do gazet o swoich osiągnięciach i doświadczeniach. Bo skąd czerpiemy naszą wiedzę rolniczą i przodujące metody uprawy gleby i hodowli zwierząt, jak nie z książek i gazet? Kto ich nie czyta, nie jest i nie może być przodującym chłopem. Czytając książki fachowe i gazety, będziemy mogli łatwiej podnieść wysokość naszych plonów i rozwinąć hodowlę, przyczynić się do szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących, do wzrostu ogólnego dobrobytu.

Na koniec jeszcze jedna prośba. Podzielmy się z usłyszanymi na dzisiejszym zjeździe wskazaniami i doświadczeniami z innymi chłopami indywidualnymi i członkami spółdzielń produkcyjnych. Zwołajmy w naszych gromadach zebrania i opowiedzmy naszym braciom-chłopom to wszystko, co słyszeliśmy na zjeździe.

HENRYK LAMOT
członek RZS „Przełom" w Dębnicy pow. Człuchów

Musimy lepiej ująć we własne ręce sprawę podniesienia produkcji rolnej

DLA nas chłopów Ziemi Koszalińskiej szczególnie ważnym zadaniem jest rozwój hodowli. Rozwiniemy ją wtedy i wykonamy nasze zadania w tej dziedzinie, jeśli zwiększymy bazę paszową. Nasza gromada dla uczczenia II Zjazdu partii podjęła wiele zobowiązań w celu dalszego podniesienia produkcji rolniczej. Postanowiliśmy na przykład zwiększyć pogłowie bydła o 70 sztuk, macior o dalsze 40 sztuk. Czy wykonamy nasze zadania? Wykonamy je wtedy, gdy każdy z nas w gromadzie nauczy się gospodarzyć lepiej, gdy skończy z zacofanymi metodami uprawy roli, a będzie stosował właściwe zabiegi agrotechniczne, podorywki i zasiew popionów, pielęgnował łąki, gdy będzie się uczył nowoczesnych metod gospodarowania.

W związku z tym przed nami, jako chłopami przodującymi, stoi obowiązek nie tylko dalszego rozwinięcia swych gospodarstw — ale my własnym przykładem powinniśmy oddziaływać na swych sąsiadów, interesować się jak oni pracują, służyć im radą i pomocą.

Państwo ludowe gwarantuje nam zwiększoną pomoc — daje więcej nawozów sztucznych, materiałów budowlanych, maszyn rolniczych. Chodzi o to, by pomoc ta była przez nas wykorzystaną w pełni, by lepiej docierała do chłopa. A w tej dziedzinie mamy w naszej gminie wiele niedociągnięć.

Weźmy sprawę nawozów sztucznych. Robotnicy w miastach produkują ich coraz więcej, lecz często szwankuje dystrybucja. Wiosną ub. roku np. w naszym GS-le nawozów zabrakło, a tymczasem w gminie Połczyn-Zdrój było ich za wiele i nie zostały wykorzystane. Musimy zwalczać tego rodzaju niedociągnięcia. Każdy kwintal nawozów, wyprodukowany przez robotnika, musi w ślad za sobą przynieść zwiększenie plonów w gospodarstwie chłopskim oraz zwiększone dostawy artykułów żywnościowych dla miasta. My, chłopi, sami musimy więcej czuwać nad należytym rozprowadzaniem nawozów sztucznych, sygnalizować naszym władzom terenowym o niedociągnięciach w tej dziedzinie.

Hodowla na naszej wsi nie posiada jeszcze dostatecznej opieki weterynaryjnej. Zbyt mało mamy weterynarzy, są oni często przeciążeni pracą i nie wykonują dobrze swych obowiązków. Toteż koniecznym jest szkolenie w szerszej niż dotychczas mierze przodowników weterynaryjnych w gromadach spośród samych chłopów. Naszym hasłem musi stać się: „w każdej gromadzie — przodownik weterynaryjny". Musimy też kontrolować, by na kursy wybierani byli ludzie, którzy dają gwarancję, że dobrze będą spełniać swe obowiązki.

W naszej gromadzie jest ponad 300 krów, ale przez trzy lata nie było żadnego buhaja. Stanowiło to dla nas utrudnienie. Krowy musieliśmy prowadzić do odległych gromad, nie były one należycie pokrywane, toteż niektóre jałowiały. Jeden z małorolnych chłopów wyhodował więc u nas buhaja licencjonowanego. Ostatnio jednak właściciel buhaja chce się go pozbyć. Dlaczego? Otóż dlatego, że nasz GS nie dostarcza mu premii w postaci paszy, która w myśl ustaw słusznie mu się należy. Zniechęca to i innych do hodowania sztuk zarodowych, toteż nasza GRN musi jak najrychlej usunąć to niedociągnięcie.

Zwiększenie plonów, rozwój hodowli, terminowe wykonanie zobowiązań wobec państwa w dużej mierze zależy od pracy GOM. W naszej gminie GOM pracuje słabo. Tak np. w okresie omłotów dano nam trzy szerokomłotne maszyny omłotowe, z których żadna nie została należycie wyremontowana. Podobnie GOM nie przygotował siewników, toteż niektórzy chłopi musieli siać ręcznie. Usprawnienie pracy naszego GOM-u — to jedno z ważnych zadań GRN w Krosinie, ale i my musimy udzielić GOM pomocy. W czym ta pomoc powinna się przejawiać? Powinniśmy kontrolować stan przygotowania maszyn, domagać się od GOM i GRN usuwania niedociągnięć w pracy ośrodka, poprzez komitety członkowskie czuwać, aby maszyny były szanowane przez użytkowników. A trzeba przyznać, że w wielu wypadkach chłopi nie interesują się przygotowaniami GOM-u, a potem okazuje się, że nie jest on zdolny do udzielenia im wystarczającej pomocy.

Jeszcze raz zaznaczam, że podniesienie produkcji rolnej na wsi zależy przede wszystkim od nas samych. Poprzez naszych radnych, komisje GRN, poprzez komitety członkowskie, musimy lepiej ująć we własne ręce sprawę produkcji rolnej na wsi, domagać się od naszych władz terenowych usuwania błędów i niedociągnięć w pracy GOM i GS i pomagać im w usprawnianiu pracy.

WOJCIECH PRZYBYŁ
średniorolny chłop z grom. Mieszałki, gm. Krosino, pow. szczecinecki

Umacniajmy sojusz robotniczo-chłopski

NA wstępie chciałbym wam opowiedzieć jak nasza gromada w codziennej pracy walczy o podniesienie produkcji rolnej i hodowlanej. Kiedy przyjechaliśmy do gromady Sierżno w 1945 roku z różnych stron kraju i otrzymaliśmy od państwa gospodarki, zastaliśmy w całej gromadzie parę koni i 3 krowy. Ze sobą przywieźliśmy w sumie 4 konie i 8 krów. To był cały nasz inwentarz i z tym skromnym majątkiem chłopi, którzy osiedlili się w Sierżnie rozpoczęli nowe życie, na własnych gospodarstwach.

Dzięki nieustannej pomocy państwa szybko zagospodarowaliśmy się. Dzisiaj z dumą mogę stwierdzić, że gromada posiada już 43 konie, 136 sztuk bydła, 150 sztuk trzody chlewnej, 170 owiec. Nie ma u nas ani jednego gospodarza nie posiadającego krowy. Każdy z nas hoduje od 1 — 5 krów, od 3 — 10 świń.

Dorobek nasz jest więc nie mały. To wszystko co dzisiaj posiadamy zawdzięczamy władzy ludowej i rządowi robotniczo-chłopskiemu. Dlatego też, my, chłopi, doceniając tę ogromną pomoc państwa staramy się jak najlepiej wywiązywać ze wszystkich obowiązków wobec ojczyzny, stale podnosić produkcję rolniczą. Pod tym względem nasza gromada zalicza się do przodujących w powiecie. Nie przyszło nam to łatwo. Musieliśmy przez długi czas uświadamiać część naszych rolników, tłumaczyć im słuszną politykę partii i rządu. Przy pomocy organizacji partyjnej osiągnęliśmy jednak cel, jaki sobie wytknęliśmy.

Na dożynki centralne w Szczecinie jechaliśmy z czystym sumieniem, rozliczeni z państwem. Po powrocie ze Szczecina zobowiązaliśmy się przed terminem uregulować wszystkie świadczenia finansowe względem państwa. Zobowiązanie to wykonaliśmy w 100 procentach. Nie zalegamy z dostawą zboża, żywca i mleka. Ziemniaki odstawiliśmy w 134 procentach.

Rozumiem, że jako sołtys powinienem świecić przykładem dla pozostałych chłopów w gromadzie. W zeszłym roku sprzedałem też ponad plan 6 bekonów, a plan obowiązkowych dostaw żywca na 1954 rok wykonałem już z nadwyżką 330 kg i zamierzam jeszcze odstawić 6 bekonów. Na podatek gruntowy na 1954 rok wpłaciłem już 1100 zł. Na swoim gospodarstwie hoduję 5 sztuk bydła, 8 świń, 6 owiec i 2 konie.

Ostatnio omawialiśmy w naszej gromadzie tezy do dyskusji przed II Zjazdem partii oraz wskazania IX Plenum KC PZPR. Dla uczczenia II Zjazdu postanowiliśmy jeszcze bardziej wzmóc naszą walkę o podniesienie urodzajności gleby i wzrost hodowli, aby dać swój udział w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących. Zobowiązaliśmy się między innymi podnieść wydajność plonów zbóż z dotychczas uzyskiwanych średnio 13 q do 15 q, zwiększyć ilość hodowanego przez nas bydła o 40 sztuk, trzody chlewnej o 50 sztuk i owiec o 60 sztuk. Ażeby móc łatwiej i szybciej zrealizować podjęte zobowiązania, rozpoczęliśmy masowe szkolenie agro i zootechniczne, które prowadzi kierownik szkoły i ja.

Robotnicy produkują dla nas maszyny rolnicze, nawozy sztuczne, artykuły przemysłowe codziennego użytku, wkładając w to całe serce, przyśpieszając i przekraczając wykonywanie planów produkcyjnych. My nie chcemy i nie możemy być gorsi od robotników. Dlatego zrobimy wszystko, co jest w naszej mocy, aby dostarczyć robotnikom w miastach jak najwięcej chleba, mięsa i tłuszczów.

KONSTANTY MATUSEWICZ
gospodarz indywidualny gr. Sierżno, powiat Bytów

Pracować z książką w ręku

GLEBA w naszej gromadzie jest słaba, piaszczysta. Uważaliśmy, że można na niej tylko siać żyto, uprawiać ziemniaki, ale o burakach cukrowych nikt z nas nie myślał.

Wpadła mi jednakże w ręce książka, w której jeden radziecki uczony mówił, że „nie ma złej gleby, są tylko dobrzy i źli gospodarze". W książce tej znalazłem również opis metod uprawy buraka cukrowego na takiej glebie, którą ja posiadam. Według zawartych w książce wskazówek, na buraki wybrałem stanowisko po lubinie i seradeli, na zimę nawiozłem obornikiem i lekko przyorałem. Na wiosnę ziemię pod buraki zabronowałem, pokryłem znów obornikiem i głęboko zaorałem, a następnie zawałowałem i zasiałem buraki. Czynność tę wykonałem w ciągu jednego dnia. Buraki urodziły nad podziw. Z 15 arów zebrałem 55 q buraka cukrowego, co na naszej glebie jest bardzo dobrym wynikiem.

Duże rezerwy są jeszcze w gospodarstwach chłopskich. Mało chłopów sieje na przykład trawy, a przecież one poważnie ulepszają strukturę gleby.

Chciałbym powiedzieć kilka słów również o pracy gminnych spółdzielni. Stanowią one dla nas dużą pomoc, jednak dla wykonania zadań postawionych przez IX Plenum powinny one poważnie usprawnić swą pracę. GS-y często nie podążają za chłopem, za jego potrzebami. Nasz GS na przykład nie jest zaopatrzony w nasiona traw dla gleb piaszczystych i po nasiona te musimy jeździć ponad 20 kilometrów. Chcielibyśmy w naszym GS-ie widzieć brony do uprawy łąk i inne narzędzia rolnicze, chcielibyśmy, aby GS-y wnikliwiej badały nasze potrzeby, sprowadzając te towary, które są nam najbardziej potrzebne.

Państwo ludowe w końcu ub. roku i w roku bieżącym poważnie zwiększa przydział materiałów budowlanych dla naszej wsi w celu remontu zabudowań gospodarskich. Pomoc ta nie zawsze należycie do nas dociera. Na przykład w naszej gromadzie ob. Jakubowski już dwa miesiące temu złożył podanie o pożyczkę na zakup materiałów budowlanych. Jego podanie leży w Prezydium PRN w Szczecinku bez żadnej odpowiedzi.

Oczekujemy również większej pomocy od służby rolnej rad narodowych. W naszej gminie już tak się utarło, że instruktor rolny robi wszystko, co mu każą w GRN, ale nie robi tego, co do niego należy. A co powinien przede wszystkim robić? My, chłopi, oczekujemy od niego porady, jak lepiej uprawiać rolę, jak lepiej hodować.

Wytężymy swe siły, aby wykonać zadania postawione przez IX Plenum partii. Mój ojciec przez 50 lat był robotnikiem w folwarkach księcia Sanguszki i ja i moja matka też musieliśmy pracować na obszarnika. Teraz, w wolnej, ludowej ojczyźnie, od nas samych zależy, by żyć coraz lepiej, coraz dostatniej.

MARIAN NOWAK
średniorolny chłop z gromady Nowe-Wierzchowo, powiat szczecinecki

Wiele zależy od kobiety wiejskiej

IX PLENUM naszej partii mówi, że dla przyspieszenia wzrostu dobrobytu robotników i chłopów, dla dalszego wzmocnienia naszej Ludowej Ojczyzny, trzeba przede wszystkim podnieść rolnictwo.

Gorące słowa partii muszą trafić do serca każdej kobiety wiejskiej i wzbudzić w niej wolę wzmożenia wysiłku dla wykonania tego zadania. My kobiety wiejskie wiele możemy zdziałać. Od nas w dużej mierze zależy wzrost hodowli na wsi, podniesienie jej jakości, bo przecież my głównie tą hodowlą się zajmujemy.

Państwo ludowe przychodzi nam — chłopom z ogromną pomocą. Pamiętam jak po wyzwoleniu nie mając konia, wyzyskiwana byłam przez kułaków. Dzięki pomocy państwa, zakupiłam konia, otrzymałam gospodarstwo średniorolne na wsi koszalińskiej i żyję obecnie w dobrobycie.

Mój mąż jest inwalidą. Cały ciężar prowadzenia gospodarstwa spada więc na mnie. Mamy w gromadzie Lubniczka, gmina Okonek w powiecie szczecineckim gospodarstwo 7,62 ha. Ja mam już 54 lata, ale daję sobie radę! Rozwinęłam hodowlę, posiadam dwie krowy, 3 jałówki, 10 świń, licencjonowanego ogiera i knura oraz źrebną klacz. Liczna hodowla dostarcza mi dużo ilości obornika, a dzięki temu uzyskuję większą wydajność z hektara i mam pod dostatkiem paszy dla inwentarza.

Zauważyłam, że nie wszyscy chłopi doceniają znaczenie hodowania sztuk zarodowych — jak rasowych buhaj, knurów, ogierów, tryków. A jest to poważny błąd. Bez rasowych, licencjonowanych sztuk zarodowych nie polepszymy jakości pogłowia naszych zwierząt gospodarskich. W trosce o podniesienie jakości pogłowia państwo nasze zaopatruje chłopów w sztuki hodowlane, a posiadaczom licencjonowanych sztuk zarodowych daje premie oraz ulgi w dostawach obowiązkowych. Gorąco zalecam hodowlę sztuk licencjonowanych.

Spyta może ktoś, jak ja, mając już 54 lata, mając chorego, niezdolnego do pracy męża, daję sobie radę na gospodarce z tak dużą hodowlą.

Otóż odpowiem krótko — jeśli jest chęć do roboty to jest i siła.

Siłę do pracy dodaje mi świadomość, że nasze ludowe państwo ceni trud każdego pracującego chłopa, każdej kobiety wiejskiej. Również i moją pracę oceniło nasze ludowe państwo. Zostałam odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi, a ponadto otrzymałam szereg dyplomów i wyróżnień.

Apeluję do wszystkich kobiet wiejskich Ziemi Koszalińskiej — nie szczędźmy sił w pracy dla wypełnienia wspaniałych wskazań, zawartych w tezach na II Zjazd partii! Niech dzięki naszej wzmożonej pracy będzie w naszej Ojczyźnie coraz więcej radości i szczęścia.

MARIA PIKUS
średniorolna chłopka z gromady Lubniczka, pow. Szczecinek

Rozwój hodowli — warunkiem poprawy stopy życiowej

W pierwszym dniu obrad III Sesji Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zatwierdził uchwałę Rady Ministrów w sprawie zapewnienia niezbędnych środków wzrostu hodowli zwierząt gospodarskich i rozwoju bazy paszowej. Ta uchwała stanowi kolejne, bardzo doniosłe posunięcie władzy ludowej, zmierzające do realizacji wytycznych IX Plenum. Stwarza ona bowiem warunki szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących przez przyspieszenie tempa wzrostu całej produkcji rolnej. Wzrost hodowli przyczyni się bowiem nie tylko do lepszego niż dotychczas zaopatrzenia ludności w mięso, tłuszcze, mleko wełnę i skórę, ale stwarza także możliwości uzyskania wyższej wydajności plonów z hektara przez zastosowanie większej ilości obornika.

Uchwała stawia przed całym naszym rolnictwem—gospodarstwami indywidualnymi, spółdzielniami produkcyjnymi i PGR-ami zadanie zwiększenia w ciągu najbliższych dwóch lat pogłowia bydła o około 615.000 sztuk, trzody chlewnej — o 1.020 tys. sztuk, owiec — o 920.000 sztuk i stworzenie takich warunków, które zapewnią dalszy szybki rozwój hodowli w latach następnych.

Są to zadania wielkie, ale w pełni realne. W naszej gospodarce rolnej tkwią bowiem jeszcze wielkie, niewykorzystane dotąd rezerwy. Świadczy o tym taki chociażby fakt, że podczas gdy w roku 1953 w gospodarce chłopskiej przypada przeciętnie dla całego kraju na 100 ha użytków 38,9 sztuk bydła, to w niektórych województwach osiągnięto już na 100 ha 63.2 sztuk bydła. Podobna rozpiętość, a więc i możliwości rozwojowe widzimy również w hodowli trzody chlewnej i owiec.

Uchwała zatwierdzona przez Sejm stawia nie tylko zadania w dziedzinie hodowli, których wykonanie jest niezbędne dla dalszego, szybszego podnoszenia stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi, daje ona równocześnie rolnikom do ręki ogromne środki, których pełne wykorzystanie umożliwia wykonanie tych zadań. Jakie to są środki? A więc przede wszystkim już w roku 1954 państwo znacznie zwiększy zaopatrzenie w pasze gospodarstw chłopskich. Otrzymają one w roku przyszłym 750 tys. ton paszy treściwej. Poważnej poprawie ulegnie też zaopatrzenie gospodarstw chłopskich rozwijających hodowlę w materiały budowlane, sprzęt i narzędzia. Ci chłopi, którzy nie mają funduszów na rozpoczęcie bardziej intensywnej hodowli, otrzymają od państwa pomoc kredytową na zakup jałówek i krów. Poważnie rozszerzy się też zasięg opieki nad hodowlą ze strony państwowej służby zootechnicznej i weterynaryjnej. Duże znaczenie będzie miało rozszerzenie systemu ulg i zwolnień oraz stosowanie zamiennków przy wykonywaniu obowiązkowych dostaw, jak również rozszerzenie zasięgu kontraktacji.

Ta wielka pomoc państwa pozwoli na dokonanie przełomu w dotychczasowym tempie rozwoju hodowli i przyczyni się do pełniejszego rozwoju gospodarki chłopskiej. Zwiększenie pogłowia inwentarza, podniesienie mleczności krów i wagi zwierząt rzeźnych przyniesie każdemu gospodarstwu chłopskiemu i każdej spółdzielni produkcyjnej ogromne korzyści materialne.

Systematyczna poprawa sytuacji materialnej chłopów pracujących wypływa przede wszystkim z podstawowej zasady zawartej w tezach ogłoszonych przez IX Plenum naszej partii. Zasady, która mówi, że dostawy obowiązkowe w ciągu najbliższych lat nie będą zwiększone. Oznacza to, że wzrost ilości sztuk hodowlanych oraz ich wagi zwiększy dochody hodowcy, zwiększy jego możliwości zawierania umów kontraktacyjnych.

Bardzo duże znaczenie posiadają postanowienia uchwały w sprawie zwolnienia najbiedniejszych gospodarstw wiejskich od obowiązkowych dostaw mleka i żywca. Pozwoli to im na dalsze rozwinięcie hodowli oraz na sprzedaż artykułów mięsnych po cenach znacznie korzystniejszych — w drodze kontraktacji.

Uchwała przewiduje również poważne rozszerzenie kontraktacji na rok przyszły oraz zapewnia obok wielu innych dodatkowe korzyści tym gospodarstwom, które dostarczać będą prosięta i warchlaki oraz tym wszystkim, które umowy kontraktacyjne wykonają w ściśle określonym miesiącu.

Uchwała Rady Ministrów stwarza szczególnie korzystne warunki rozwijania hodowli w spółdzielniach produkcyjnych, mających wszelkie dane do tego, by prowadzić racjonalną i nowoczesną gospodarkę hodowlaną.

Poważne zadania w zakresie rozwoju hodowli stoją przed PGR-ami. Projektowane zmiany w systemie wynagradzania pracowników PGR zatrudnionych przy hodowli wprowadzą większe niż dotychczas ich zainteresowanie wynikami swej pracy. Jest to jeden z czynników, które pozwolą PGR-om stać się wzorowymi gospodarstwami hodowlanymi.

Uchwała rządu daje rolnictwu nie tylko środki, które przyczynią się do podniesienia pogłowia bydła, trzody chlewnej i owiec już w najbliższym okresie, ale zapewnią również warunki dalszego systematycznego wzrostu i ulepszania hodowli w latach następnych. Do tego typu środków należy szerokie rozwinięcie hodowli bydła zarodowego i zarodowej trzody chlewnej, zaprowadzenie właściwej gospodarki nasiennej dla zapewnienia paszy zielonej w następnych latach, dokonanie melioracji łąk itd.

Jak widać więc, władza ludowa stwarza naszemu rolnictwu ogromną perspektywę rozwoju. Aby pomoc ta dotarła do każdego gospodarstwa i była przez nie jak najumiejętniej zużytkowana, sprawa walki o podniesienie hodowli musi stać się przedmiotem szczególnej troski wszystkich instancji i organizacji partyjnych, masowych organizacji chłopskich i terenowych organów władzy państwowej. Sprawa podniesienia hodowli nie może być pozostawiona żywiołowi.

Najważniejszym zadaniem w chwili obecnej jest doprowadzenie do świadomości każdego indywidualnie pracującego chłopa, każdego spółdzielcy, robotnika PGR-owskiego treści i znaczenia uchwały Rady Ministrów. Na tej więc sprawie skoncentrować muszą obecnie swą uwagę organizacje i instancje partyjne i doprowadzić do tego, **by w każdej gminie, w każdej gromadzie, każdy chłop wiedział doskonale, w jaki sposób państwo pomaga mu w rozwijaniu hodowli i czego od niego oczekuje.**

Wprowadzenie w życie postanowień uchwały leży w interesie wszystkich chłopów pracujących. Aktywny ich udział w walce o rozwój hodowli jest warunkiem wykonania stojących przed nami zadań. Pamiętajmy, że rozwój hodowli przyniesie wzrost produkcji i dochodowości naszego rolnictwa, zapewni lepsze zaopatrzenie miast i szybszy wzrost stopy życiowej mas pracujących.

Wzrost produkcji hodowlanej, ożywiając wymianę towarową między miastem i wsią, podnosząc wagę ekonomiczną małych i średnich gospodarstw, którym uchwała stwarza specjalnie korzystne warunki rozwoju — wzmocni sojusz robotniczo-chłopski, a tym samym przyspieszy budownictwo socjalizmu w naszym kraju.

Z rozliczeń rocznych w spółdzielniach produkcyjnych

Wzrósł dochód spółdzielców

Już po raz trzeci w okresie istnienia swej spółdzielni chłopi z Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Mosinie (gmina i powiat Szczecinek) podzielili się dochodem oraz podsumowali roczny okres swej pracy.

A oto ich osiągnięcia w roku ubiegłym:

- pogłowie bydła zwiększyli z 29 do 47 sztuk, ilość owiec z 11 do 43, zaś świń do 50,
- uzyskali przeciętną wydajność zbóż z ha o 3 — 4 q wyższą niż w roku ubiegłym. I tak np. owies wydał im 17 q z ha, pszenica 18 q, zaś z każdego ha jęczmienia zebrali 28 q,
- sposobem gospodarczym odremontowali stodołę, wybudowali oborę zespołową oraz dokonali remontu szeregu innych zabudowań gospodarczych.

Spółdzielnia w 100 proc. spłaciła kredyty bieżące, oraz wykonała swe obowiązki wobec państwa.

* * *

Po wydzieleniu statutowych rezerw (fundusz inwestycyjny spółdzielnia w większości przeznaczyła na zakup krów) wartość dniówki obrachunkowej w naturze i gotówce wynosi:

6 kg zboża
5 „ ziemniaków
2 „ koniczyny
2 „ siana
12,5 dkg cukru
2 złote

a ponadto wysłodki buraczane, słoma, liście buraczane itd.

Przeciętnie każda rodzina spółdzielcza otrzymuje samego zboża 30 q. Ci jednak, którzy pracowali wydajniej otrzymują znacznie więcej.

Tak na przykład Witalis Kundzienko wypracował w ciągu roku wraz z żoną 700 dniówek obrachunkowych. Taką samą ilość dniówek obrachunkowych wypracował wraz z żoną Jan Dziedziela. Toteż każda z tych rodzin otrzymała w rozliczeniu rocznym:

42 q zboża
35 q ziemniaków
14 q koniczyny
14 q siana
75 kg cukru
1400 złotych

Ale to nie jest pełny dochód każdej z tych rodzin. Jan Dziedziela na przykład, posiada na swej działce przyzagrodowej dwie krowy z przychówkiem, 6 owiec, kilka świń, kilkadziesiąt sztuk drobiu. W ciągu roku zabił dwa tuczniki na swoje potrzeby, zaś dwa zakontraktował i sprzedał do GS-u, sprzedał również wełnę, tak, że w sumie za sprzedaż produktów z działki przyzagrodowej uzyskał w roku 1953 6.800 złotych.

Trzeba dodać, że każdy z członków RZS w Mosinie posiada na działce przyzagrodowej dwie krowy z przychówkiem, owce, świnie, drób.

W ROKU 1954 JESZCZE WIĘKSZE OSIĄGNIĘCIA

A oto jakie zadania w myśl wytycznych IX Plenum postawili sobie m. in. spółdzielcy z Mosina na rok bieżący:

- założą 6-hektarowy sad owocowy,
- założą hodowlę kur,
- zwiększą plony o 3 q z każdego ha,
- zwiększą hodowlę o 10 proc.

Wiele uwagi poświęcają oni również dalszemu rozwojowi bazy paszowej dla hodowli bydła. W r. 1953 dokonali np. pełnej uprawy 10 ha łąk, w tym roku planują uporządkowanie rowów odwadniających oraz zasiew traw szlachetnych na dalszych 10 ha, tak, by łąki wydawały u nich conajmniej 60 q siana z każdego hektara.

Na zebraniu rozliczeniowym członkowie spółdzielni z Mosina uznali, że ich osiągnięcia są w dużej mierze udziałem traktorzystów POM, a szczególnie Leona Welcha i Pełki, którzy dobrze wykonywali powierzone im obowiązki.

WYSOKA DNIÓWKA OBRACHUNKOWA W PODWILCZU

Po raz trzeci dzielili roczny dochód swej pracy także członkowie spółdzielni w Podwilczu (powiat białogardzki, gmina Łęczno). Spółdzielnia ta należy do przodujących w powiecie, w pełni wykonała swe obowiązkowe dostawy i spłaciła kredyty bieżące. Dzięki korzystaniu z przodujących doświadczeń dobrej uprawy ziemi i rozwiniętej hodowli poważnie wzrosła tu w stosunku do lat ubiegłych dniówka obrachunkowa. Wynosi ona:

3 kg żyta
4 „ pszenicy
1,5 „ jęczmienia
1 „ owsa
9 „ koniczyny i siana
4,5 złotych w gotówce

Jan Subocz, który wraz z żoną wypracował 600 dniówek obrachunkowych otrzymał w rozliczeniu rocznym: 57 q zboża, 54 q ziemniaków, 30 q koniczyny i siana oraz 2.700 złotych. Z działki przyzagrodowej uzyskał dochód około 12.000 zł.

Na uwagę zasługuje fakt, że spółdzielnia ta w całości niemal spłaciła wkłady odpłatne, przeznaczając na ten cel w roku bieżącym ponad 16 tys. złotych.

POMYSŁ INDYWIDUALNY ROLNIKU!

Wysokie dochody uzyskują nasi spółdzielcy, z roku na rok wzrasta ich dobrobyt, coraz większe ilości żywności i surowców rolniczych dostarczają miastu, umacniając braterski sojusz z klasą robotniczą.

Zrób i Ty bilans swej rocznej pracy, swych rocznych dochodów. Przekonasz się, że spółdzielcy dzięki maszynowej uprawie roli, zespołowej organizacji pracy, stosowaniu nowoczesnych metod agrotechnicznych uzyskują większe osiągnięcia i dochody.

Zastanów się, a dojdziesz do wniosku, że spółdzielczość produkcyjna jest najsłuszniejsza drogą dla chłopa, że tylko ona gwarantuje stały wzrost jego dobrobytu.

(II)

Zbrojenia kosztem chłopów Niemiec zachodnich

ZBROJENIA i próby wskrzeszenia Wehrmachtu prowadzone w Niemczech zachodnich przez klikę Adenauera, przy pełnym poparciu amerykańskiego imperializmu — rujnują chłopstwo pracujące.

Wiadomym jest, że amerykańscy okupanci nie wprowadzili w życie uchwał o reformie rolnej, powziętych w 1945 roku na Konferencji Poczdamskiej. Wprawdzie w latach 1946 — 1947 zachodnie władze okupacyjne wydały szereg ustaw o „reformie rolnej", jednak zachowały one w pełni korzystny dla junkrów zachodnio-niemieckich system władania ziemią.

Do chwili obecnej podstawową część produkcji rolnej w Niemczech zachodnich stanowią gospodarstwa obszarnicze i kułackie, do których należy większa część ziemi. W/g danych spisu przeprowadzonego w 1949 roku, małorolne gospodarstwa chłopskie (do 5 ha) stanowią 55 proc., liczby gospodarstw, a posiadają jedynie 11 proc. ogółu ziemi. Dziennik „Unsere Stimme" doniósł w swoim czasie, że w Niemczech zachodnich istnieją 7.574 majątki obszarnicze do 500 ha i 2.174 do 1000 ha.

„PLAN MARSHALLA" — A CHŁOP ZACHODNIO-NIEMIECKI

CIĘŻKI los zachodnio-niemieckich chłopów stał się jeszcze bardziej tragiczny od chwili wprowadzenia „planu Marshalla".

Klika Adenauerowska w myśl tego planu zobowiązała się zakupywać rocznie 1,8 miliona ton amerykańskiej pszenicy itd.

W rezultacie rynek zachodnio-niemiecki zalany jest importowanymi z USA niskogatunkowymi produktami rolnymi, co hamuje rozwój miejscowego rolnictwa.

Chłop pracujący Niemiec zachodnich nie ma poprostu gdzie sprzedać swojego towaru. Często musi go z targu z powrotem zawozić do domu.

WYWŁASZCZENIE...

BRAK nabywców na towary rolnicze, wysokie ceny za narzędzia rolnicze i nawozy sztuczne zmuszają chłopa zachodnio-niemieckiego do zaciągania lichwiarskich pożyczek, które rujnują go do reszty. Zadłużenie małorolnych chłopów w zachodnich Niemczech wynosi 4,5 miliarda marek, co stanowi około 300 marek na 1 ha ziemi.

Lichwiarski, wysoki procent szybko rośnie w kleszczach junkrów i różnego rodzaju geszefciarzy. Chłop nie mogąc w oznaczonym terminie spłacić długu zostaje brutalnie usunięty ze swojej ziemi.

W ciągu ostatnich lat 500.000 rodzin chłopskich nie mogąc spłacić długów, zmuszonych zostało do wyrzeczenia się swojej ojcowizny.

Obecnie wywłaszczanie chłopów zachodnio-niemieckich przybiera charakter zorganizowanej działalności, planowej i kierowanej przez klikę Adenauera.

Pod pozorem nierentowności małych i średnich gospodarstw chłopskich, przewiduje się w adenauerowskim „zielonym planie" — ich „scalenie" czyli po prostu wywłaszczenie.

Omawiając tzw. „zielony plan" — minister rolnictwa rządu Adenauera cynicznie stwierdził: „Na skutek naszego planu przeszło 700 tysięcy chłopów zostanie pozbawionych środków do życia".

Niemcy zachodnie pokryły się dziś szachownicą wojskowych lotnisk i poligonów. Dojrzewające na polach zasiewy niszczone są gąsienicami czołgów i dział samobieżnych.

Ciężki but amerykańskiego żołdaka i odbudowującego się neohitlerowskiego Wehrmachtu coraz mocniej uciska niemieckiego chłopa — rugując go z ziemi, skazując na tułaczkę.

Chłopom zachodnio-niemieckim zrabowano już 500 tys. ha ziemi i zamieniono na poligony wojskowe.

UPADEK ROLNICTWA

DEMILITARYZACJA kraju, ciągłe zmniejszanie budżetu na odcinku rolnictwa, rugowanie chłopów z ich ziemi — powoduje postępujący upadek zachodnio-niemieckiego rolnictwa.

Z roku na rok spada globalna produkcja zboża na głowę ludności. Obecnie wynosi ona 1,03 q w porównaniu z 2,15 q w poprzednich latach. Nastąpił też znaczny spadek pogłowia bydła domowego. Tak np. w Badenii, Wirtenbergii zmniejszyło się ono w ostatnich latach o 24,3 proc., a w Palatynacie o 23,5 proc. Produkcja roślin oleistych spadła z 155.000 ton w 1951 roku do 80.000 ton w 1952 roku. Zaznaczył się też upadek ogrodnictwa. W 1947 roku kultury owocowe zajmowały obszar 129.479 ha, w 1950 roku 55.246 ha, a w 1951 roku już tylko 47.000 ha

O trudnej sytuacji rolnictwa w Niemczech zachodnich świadczy również wzrastająca rozpiętość cen na produkty rolne a towary przemysłowe.

NOWY FUEHRER — NOWE PODATKI

KOSZTY haniebnej polityki zbrojeń, prowadzonej przez nowego fuehrera — Adenauera zrzucone zostały w dużej części na barki zachodnio-niemieckiego chłopa.

W porównaniu z rokiem 1933, który był — jak wiadomo — rokiem intensywnych przygotowań Hitlera do wojny, a zatem opodatkowanie wsi było poważne, suma podatków wzrosła dziś 12-krotnie. Jednocześnie zadłużenie rolnictwa osiągnęło sumę 4,5 miliarda marek w roku 1948. Jeśli mowa o zadłużeniu wsi warto przypomnieć, że oprocentowanie pożyczek udzielonych chłopom waha się od 12 do 20 proc., co daje rokrocznie niemieckim obszarnikom i kapitalistom ogromne zyski.

WSPÓLNE CELE — WSPÓLNA WALKA

CHŁOPI pracujący Niemiec zachodnich coraz lepiej zdają sobie sprawę, że jedyna droga poprawy ich sytuacji materialnej, to droga zrzucenia jarzma układów wojennych z Bonn i Paryża, walka z polityką zbrojeń rządu Adenauera.

Chłop w Niemczech zachodnich coraz bardziej zdaje sobie też sprawę, że tylko w sojuszu z klasą robotniczą, pod kierownictwem Komunistycznej Partii Niemiec może stworzyć perspektywy lepszego życia w zjednoczonym, miłującym pokój kraju.

Chłop zachodnio-niemiecki coraz lepiej widzi, że tam gdzie robotnicy i chłopi działają razem, walka ich znaczą sukcesy. Tak np. w okręgu Hanau kilka tysięcy hektarów lasu i ziemi chłopskiej planowano przeznaczyć na teren dla budowy obiektów wojskowych. Nie chcąc oddać swej ziemi, chłopi okręgu Hanau porozumieli się z robotnikami z pobliskiej fabryki i w wyniku wspólnie zorganizowanej walki, mimo gróźb okupantów i terroru adenauerowskich siepaczy, tereny przeznaczone pod obiekt wojskowy pozostały w rękach chłopów.

Krzepnący sojusz robotniczo-chłopski w Niemczech zachodnich jest gwarantem, że walka niemieckich chłopów pracujących zakończy się zwycięstwem.

H. BANASIAK

W pow. białogardzkim zakończono sporządzanie bilansów rocznych w spółdzielniach produkcyjnych

Instruktorzy rachunkowo-organizacyjni przy Prezydium PRN w Białogardzie, realizując swe zobowiązanie dla uczczenia II Zjazdu PZPR, zameldowali w dniu 10 bm. o całkowitym zakończeniu bilansów rocznych w spółdzielniach produkcyjnych swego powiatu.

Tak więc powiat białogardzki jako drugi z kolei, po powiecie sławneńskim, zakończył sporządzanie bilansów rocznych w naszym województwie.

W dalszym ciągu w tyle pozostają instruktorzy rachunkowo-organizacyjni w Złotowie i Słupsku.

CHŁOPI GROMADY KOBYLNICA ZWIĘKSZAJĄ HODOWLĘ

Chłopi gromady Kobylnica (pow. słupski) z całym zapałem zabrali się do realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia II Zjazdu partii. Tak np. Wacław Szartakiewicz w ramach swego zobowiązania wyremontował sposobem gospodarczym szopę i zakupił do swej hodowli 4 owce oraz maciorę.

Tow. Józef Konieczny z tej gromady, aby wykonać swe zobowiązanie w dziedzinie podniesienia wydajności zbóż z ha, przygotował 20 wozów kompostu. Za jego przykładem do przygotowania kompostu przystąpiło dalszych 8 chłopów z Kobylnicy, z których kilku założyło hodowlę owiec.

I.

Koszalińskie sprawy

Spadł śnieg a komitety blokowe i MPOM nie zdały egzaminu

Z chodników koszalińskich ulic nie sprząta się śniegu. Mieszkańcy miasta brną po kostki w błocie i narzekają na Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta, że nie zorganizowały odśnieżania choćby takich ulic jak Zwycięstwa, 1 Maja i paru innych ruchliwszych arterii naszego miasta.

Kiedy dzień jest mroźny, błoto zamienia się w lodową nawierzchnię i wówczas nie trudno o nieszczęśliwy wypadek. W grudniu ub. r. było ich pięć (zanotowanych), a w styczniu br. liczba ta znacznie wzrosła.

W dniu 5 bm. WKPG — Oddział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Koszalinie zwołał naradę wszystkich kierowników MPGK z terenu całego województwa w „sprawie śniegu". Odprawa się odbyła, a śnieg jak leżał na ulicach — tak leży.

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania Miasta tłumaczy się, że posiada tylko 12-osobową brygadę odśnieżania. Ale czy 12 ludzi nie wystarczy, aby odcinkami uporządzać najruchliwsze ulice miasta, a nie ograniczać się do posypywania chodników solą?

„Pomysł z solą" w zasadzie słuszny, ale nie powinien służyć robieniu błota na chodniku. Sztuczna odwilż ma bowiem pomagać w uprzątaniu śniegu i zmniejszać pracochłonność tej czynności.

Jak nas informuje WKPG, przedsiębiorstwa produkcyjne i handlowe, instytucje oraz mieszkańcy domów są zobowiązani we własnym interesie i dla bezpieczeństwa przechodniów uprzątać śnieg przed swoimi posesjami, placami itp. bez względu na to, czy są dzierżawcami, czy właścicielami nieruchomości — szczególnie przy ulicach ruchliwych.

Druga narada „w sprawie śniegu" na szczeblu miejskim, którą miał zorganizować Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prez. MRN nie odbyła się jeszcze. Mają w niej wziąć udział przedstawiciele przedsiębiorstw produkcyjnych i handlowych, instytucji oraz komitetów blokowych.

To prawda, że śniegu nie uprzątnie samo MPOM, że w akcji tej musi wziąć udział całe społeczeństwo, ale czas już skończyć z radzeniem i przystąpić do realizacji uchwał.

Jeszcze parę narad i będzie wiosna.

O usprawnienie pracy urzędów pocztowych

W połowie listopada ub. roku, na uroczystej akademii, odbyło się wręczenie ufundowanych przez Zarząd Okręgowy Zw. Zaw. Pracowników Łączności trzech proporców przechodnich i nagród pieniężnych przodującym urzędom pocztowym naszego województwa.

Za najlepsze wyniki we współzawodnictwie nagrodzone zostały: Obwodowy UPT Bytów, Urząd Rejonowy TIT Słupsk oraz Rozdzielnia Węzłowa Koszalin 2.

O pracy obwodowego UPT Bytów pisze do nas ob. Franciszek Grochowski ze Szczecina. Z uznaniem stwierdza on, że w okresie ostatnich dwóch lat zaszły w bytowskim UPT istotne zmiany. Zarówno prawidłowa organizacja pracy jak i estetyczny wygląd wnętrza urzędu pocztowego świadczą o tym, że w bytowskim UPT panuje atmosfera rzetelnego wysiłku.

Przeważającą większość naszych urzędów pocztowych cechuje dążenie do ulepszania stylu pracy, troska o terminowe doręczanie listów i przesyłek. Spośród wielu poważnych zadań spełnianych przez urzędy pocztowe wysuwa się na pierwszy plan kolportaż prenumerowanej przez mieszkańców wsi i miast prasy. To też słuszne jest, że w tym właśnie kierunku idą zobowiązania pracowników poczty, podejmowane dla uczczenia II Zjazdu partii.

Pracownicy Urzędu Pocztowego w Ustce zobowiązali się zwiększyć prenumeratę „Głosu Koszalińskiego" z dotychczasowych 78 egzemplarzy do 120. Wiele innych urzędów pocztowych podejmuje podobne zobowiązania.

Ale równocześnie trzeba wyraźnie stwierdzić, że dotychczasowy stan prenumeraty prasy w naszym województwie daleko nie odpowiada istotnym potrzebom i wymaganiom ludzi pracy. Za niedostateczne nasycenie prasą wsi koszalińskiej główną winę ponoszą urzędy pocztowe.

Zdarzają się wypadki niedbalstwa doręczycieli, którzy nie tylko nie troszczą się o wzrost prenumeraty, ale przez lekceważenie swoich obowiązków wpływają na jej spadek. „Opłaciłem prenumeratę „Głosu Koszalińskiego" już za styczeń 1954, a nie otrzymałem ani jednego egzemplarza jeszcze w grudniu 1953 roku mimo to, że listonosz Urzędu Pocztowego w Daszewie (pow. Kołobrzeg) przyjął zlecenie na prenumeratę" — pisze w liście do redakcji ob. Kiełbik.

Kierownik UPT Daszewo ob. Machtyl niewątpliwie wyjaśni przyczyny tak lekceważącego stosunku wobec odbiorców prasy.

Mieszkańcy gromad Szczeglin i Mokre w pow. koszalińskim mają niecodzienną okazję oglądania w soboty lub poniedziałki listonosza ob. Kazimierza Małeckiego z UPT Kościernica, który pojawia się przeważnie porządnie „podpity", rozrzucając po ziemi listy.

„Ponieważ widowisko to ma jednak bezpośredni wpływ na nieterminowe doręczanie listów i przesyłek pocztowych (zdarzają się też wypadki zaginięcia listów), piszą mieszkańcy obu gromad — skłonni jesteśmy raczej zrezygnować z tego rodzaju „rozrywek" byle by tylko otrzymać normalnie listy i przesyłki oraz móc zaprenumerować prasę, co obecnie stanowi trudność nie do pokonania".

Mamy jednak wrażenie, że „trudności" te są do pokonania i to w jak najkrótszym czasie.

O bezdusznym traktowaniu potrzeb ludzi pracy przez niektórych pracowników urzędów pocztowych donosi w liście do Redakcji ob. Kazimierz Kubacki ze Słupska: „...chciałem nadać do żony w Czarnowąsach pow. Białogard telegram, by natychmiast przyjechała do szpitala w Słupsku po dzieci. Pracownica z okienka Nr 2 zapewniła mnie, że telegram zwykły z opłaceniem posłańca zostanie doręczony jeszcze w ciągu tego samego dnia. Okazało się jednak, że mimo specjalnej opłaty za telegram, żona otrzymała go dopiero nazajutrz — nie za pośrednictwem specjalnego posłańca, ale normalnie od listonosza. Ten drobny na pozór fakt wpłynął na opóźnienie wypisania dzieci ze szpitala, narażając na straty zarówno mnie jak i szpital". Ten sam czytelnik sygnalizuje nam również fakt zaginięcia dwóch jego listów w Urzędzie Pocztowym Białogard. Jest wyraźnie rozżalony i najzupełniej przyznajemy mu rację. Wypadki tak opieszałego załatwiania terminowych spraw są karygodnym niedbalstwem, za które trzeba surowo ukarać winnych.

Z zadziwiającą beztroską reaguje na fakty niesumiennej pracy niektórych doręczycieli naczelnik Urzędu Pocztowego w Koszalinie. Paczka nadana do pewnego odbiorcy w Koszalinie została zwrócona nadawcy po odbyciu kilkudniowej „kwarantanny" w koszalińskim urzędzie pocztowym. Dlaczego nie została odebrana w terminie? Po prostu odbiorca dowiedział się o jej nadejściu dopiero wtedy, kiedy pracownicy poczty odesłali ją „uprzejmie" z powrotem.

Naczelnik Urzędu Pocztowego w Koszalinie tłumaczy to zajście „specyfiką" pracy poczty. A na pytanie dziennikarza, ile takich wypadków zdarza się w ciągu miesiąca, odpowiada: „tajemnica służbowa".

My jednak uważamy, że sprawa usprawnienia kontroli nad pracą doręczyciela nie może zamykać się w kręgu „tajemnicy". I jak najszybciej należy poinformować mieszkańców Koszalina, w jaki sposób zadanie to zostało zrealizowane. Usprawnienie organizacji pracy urzędów pocztowych, terminowe doręczanie listów przesyłek i prasy oraz wzrost kolportażu prasy — oto zadania wszystkich pracowników poczty. Zadania tym bardziej odpowiedzialne w okresie, gdy cały nasz naród czynnie przystąpił do realizacji wskazań IX Plenum, najistotniejszą treścią którego jest dobro człowieka pracy.

(a.)

Uwaga słuchacze Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu

Dziś, dnia 12. I. br. od godziny 9—20 czynne będą komisje kolokwialne dla roku pierwszego w pokoju kierownika szkoły, a dla roku wstępnego w czytelni Ośrodka. Słuchacze, którzy z różnych powodów nie przystąpili do kolokwium z historii KPZR, obowiązani są zdawać je 12. I. br.; do kolokwium mogą przystąpić również słuchacze, którzy zdali pozytywnie.

I	grupa	od 9 — 10.30
II	„	od 10.30 — 12
III	„	od 14.30 — 16
IV	„	od 12 — 13.30
V	„	od 16 — 17.30
VI	„	od 17.30 — 19

NARADA PARTYJNA W KOSZALINIE

Komitet Miejski PZPR w Koszalinie organizuje w dniu 14 bm. o godz. 8 rano w Szkole Metalowo-Budowlanej przy ul. Alfreda Lampe naradę, na którą winni przybyć sekretarze podstawowych organizacji partyjnych, propagandyści szkolenia ZMP-owskiego oraz wszyscy wykładowcy szkolenia partyjnego z tych zakładów pracy, w których prowadzi się szkolenie partyjne.

Równocześnie zawiadamia się, że w dniu 15 bm. odbędzie się seminarium dla wykładowców szkolenia partyjnego.

RADIO

PROGRAM I

13 styczeń 1954 (środa)

Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 15.00, 20.00, 23.00, 5.10 Aud. dla wsi. 5.20 Konc. 6.10 Mozaika muzyczna. 6.45 Dla wychowawczyń przedszkoli pog. pt. „Wysłuchana audycja tematem zabawy odtwórczej". 6.50 Gimn. 7.20 Konc. 7.50 Kalend. 8.00 Muz. 9.00 Dla klas VI — słuch. pt. „Mały bohater spod Oliwy". 9.30 Konc. solistów. 11.05 Dla klas I i II aud. słow.-muz. pt. „Z piosenką jest nam wesoło". 11.25 Muz. i aktualności. 12.15 Muz. lud. różnych narodów. 12.45 Aud. dla wsi. 13.00 „Wieś tańczy i śpiewa". 13.15 Maysel — wiązanka melodii filmowych. 13.30 Konc. solistów. 15.20 Dla dzieci — słuch. pt. „Tajemnica". 16.10 Konc. 16.50 Aud. dla kobiet. 17.00 „Hitler, Watykan i niepodległość Polski" pog. z cyklu: „Watykan, a Polska". 17.20 Konc. rozrywk. 18.00 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych. 18.15 Dla nauczycieli — pog. pt. „Jak nauczyciel bada w klasie pierwszej wyniki czytania i pisania". 18.20 Polskie pieśni lud. 18.50 „Na fali humoru i satyry". 19.45 Aud. dla wsi. 20.28 Wiad. sport. 20.38 Węgierski taniec lud. 20.43 Odpowiedzi Falí 43. 21.00 Konc. chopinowski. 21.30 Aud. literacka. 21.45 Muz. rozrywkowa. 22.15 Aud. literacka. 22.30 Z cyklu: „Słuchamy muz. kameralnej".

Ujawniamy rezerwy

Artykuły pierwszej potrzeby z odpadów blaszanych

W toku produkcji w warsztatach Spółdzielni Mechaników Samochodowych w Koszalinie zostaje dużo odpadków blachy, dotąd nie wykorzystywanych.

O tym, na jednym z ostatnich zebrań podstawowej organizacji partyjnej mówił spawacz Wacław Rosa — „w naszym zakładzie możemy z odpadków produkować artykuły pierwszej potrzeby, których brak w sklepach". Do tego głosu dołączyli się inni.

Wniosek przekazano do kierownictwa technicznego zakładu, które opracowało dokumentację techniczną ubocznej produkcji.

„Mechanicy" przystąpili do wykonania specjalnych matryc, niezbędnych do produkcji ubocznej, które są już na ukończeniu.

W najbliższych dniach Spółdzielnia Mechaników Samochodowych w Koszalinie przystąpi do produkcji okuć do okien, blaszek pod buty i żabek do mocowania łyżew.

W trosce o ludzi pracy

Sklep wielobranżowy czynny całą dobę

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Koszalinie uruchomiła przy ul. Zwycięstwa 38 sklep wielobranżowy, który czynny jest całą dobę.

Sklep został bogato zaopatrzony w artykuły spożywcze, cukiernicze i chemiczne.

Zapisy do Szkoły Rolniczej Sanitariuszy Weterynarii

Dyrekcja szkoły w Człuchowie przy ul. Sobieskiego 6 przyjmuje zgłoszenia kandydatów na rok szkolny 1954. Do szkoły mogą być przyjęci kandydaci skierowani przez instytucje oraz młodzież dorosła z indywidualnych mało- i średniorolnych gospodarstw chłopskich, a pierwszeństwo mają ci, którzy spełnili obowiązki wobec państwa.

Mężczyźni powinni mieć uregulowany stosunek do służby wojskowej (rezerwiści, posiadający odroczenie, niezdolni do służby wojskowej itp.). Granica wieku 40 lat.

Ubiegający się o przyjęcie do szkoły winni złożyć na adres szkoły następujące dokumenty:

1. Podanie.
2. Życiorys własnoręcznie napisany.
3. Metrykę urodzenia (lub dokument zastępczy).
4. Świadectwo szkolne.
5. Zaświadczenie z miejsca pracy.
6. Opinia ZMP lub związku zawodowego względnie Związku Samopomocy Chłopskiej.
7. Zaświadczenie o stanie majątkowym, wydane przez Gminną Radę Narodową.

Dokumenty powyższe mogą być składane w uwierzytelnionych odpisach. Nauka rozpoczyna się 20 stycznia 1954 r. i trwa do dnia 19 grudnia br.

Wszyscy uczniowie mają zapewnioną bezpłatną naukę oraz wyżywienie i utrzymanie w internacie, na pokrycie kosztów otrzymują stypendia.

Wszyscy absolwenci otrzymują pracę zgodnie ze swoimi kwalifikacjami i są po ukończeniu zatrudnieni w Państwowych Gospodarstwach Rolnych i Państwowych Zakładach Leczenia Zwierząt. Absolwenci ze spółdzielń produkcyjnych wrócą do swoich spółdzielń.

ANTONI KLIMASZKA
przewodniczący Szkolnej Komisji Rekrutacyjnej

Jutro spotkanie sprzedawców z konsumentami

Handel uspołeczniony Koszalina — Powszechna Spółdzielnia Spożywców i Miejski Handel Detaliczny zapraszają na

WIELKĄ NARADĘ KONSUMENTÓW i SPRZEDAWCÓW

która odbędzie się w dniu 13 bm. (środa) o godz. 19 w auli Zasadniczej Szkoły Metalowo-Budowlanej ul. Alfreda Lampe 30.

Nowe atrakcyjne wzory i asortymenty tkanin jedwabnych

Ponad półtora miliona metrów tkanin i 15 milionów metrów wstążek oraz innych wyrobów wyprodukował ponadplanowo w 4 kwartale 1953 r. przemysł jedwabniczy, osiągając prawie trzykrotnie wyższą produkcję od produkcji z r. 1938. Jednocześnie przemysł jedwabniczy w ub. roku wzbogacił poważnie asortyment swej produkcji. Liczba artykułów wzrosła w r. 1953 w porównaniu z r. 1952 z 70 do 95, a liczba stosowanych wzorów drukarskich — z 220 do ok. 450. Szczególnie duży wzrost produkcji pod względem asortymentowym jak i pod względem ilości nowych wzorów nastąpił w okresie realizacji zobowiązań przedzjazdowych, kiedy to wiele cennych nowych rodzajów produkcji i wiele nowych wzorów zaprojektowały załogi fabryk.

Mimo tych niewątpliwych osiągnięć jedwabnicy zdają sobie sprawę z istniejących jeszcze braków w swej pracy oraz z wielkości zadań, jakie stawiają przed nimi partia i rząd w dwóch końcowych latach planu 6-letniego.

Zadania roku bieżącego wymagają od załóg zakładów tej gałęzi przemysłu poważnego zwiększenia produkcji, przy jednoczesnym zwiększeniu liczby asortymentów produkowanych tkanin.

M. in. wprowadzonych zostanie do produkcji szereg nowych rodzajów tkanin jedwabnych o fantazyjnych splotach i wielobarwnych efektach tkackich. Wzbogacona będzie kolorystyka w wykończalnictwie jedwabniczym. Fabryki jedwabnicze rozpoczną produkcję nie wytwarzanego dotychczas w kraju „szyfonu". Rozszerzeniu ulegnie i to zarówno pod względem ilościowym jak i kolorystycznym produkcja nici do szycia z jedwabiu naturalnego — artykułu bardzo poszukiwanego na rynku.

Poważnemu wzbogaceniu ilościowemu i asortymentowemu ulegnie produkcja wszelkiego rodzaju fantazyjnych szali, chustek i krawatów, zarówno z jedwabiu naturalnego jak i sztucznego.

Dla sprostania rosnącym zadaniom produkcyjnym w ostatnich dwóch latach planu 6-letniego wybudowane zostaną trzy nowe zakłady jedwabnicze.

Tworzywo sztuczne do celów izolacyjnych z surowców odpadowych

Mgr Janina Łunkiewicz — pracownik Spółdzielni Pracy „Centralne Laboratorium Chemiczne" w Warszawie opracowała sposób produkcji z surowców odpadowych nowego tworzywa sztucznego typu bakelitowego, które służy do celów izolacyjnych. Np. pokrycie tym tworzywem wewnętrznych ścianek puszki do konserw zabezpiecza całkowicie produkty konserwowane przed zepsuciem, gdyż jest ono odporne m. in. na wodę, kwasy i ługi. Stosowanie tego tworzywa przy produkcji puszek do konserw zamiast drogiej, deficytowej cyny przyniesie znaczne oszczędności. Nowe tworzywo sztuczne posiada również dużą plastyczność tak, że przy gięciu blachy nim pokrytej nie będzie kruszyło się i odpryskiwało.

Tworzywo to może być używane także do innych celów jako bardzo dobry materiał izolacyjny, np. jako izolacja różnego rodzaju przewodów używanych w elektrotechnice.

Próby laboratoryjne wykazały, że nowe tworzywo sztuczne jest wysokiej jakości. Obecnie trwają prace nad rozpoczęciem produkcji tego tworzywa w skali technicznej.

KINO

KOSZALIN — „Nowa Huta" — „Syn pułku".
Seanse godz. 16, 18 i 20.15.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — „Na granicy".
Seans godz. 19.
SŁUPSK — „Polonia" — „Pieśniarz słonecznych stepów".
Seanse godz. 16, 18 i 20.
SŁAWNO — „Sława" — „Delegat floty".
Seans godz. 19.
DARŁOWO — „Bajka" — „Nierozłączni przyjaciele".
Seans godz. 19.

OGŁOSZENIA

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA względnie **technika budowlanego** na stanowisko **kierownika robót** — zatrudni natychmiast **Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Chojnicach, woj. Bydgoszcz.** Wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy w budownictwie. Podanie wraz z życiorysem należy kierować do referatu personalnego, ul. Młyńska 30. K-10-0

KIEROWNIKA planowania i głównego mechanika do maszyn krawieckich — zatrudni od zaraz **Spółdzielnia „Koszalinka" w Koszalinie, ul. Stalingradzka 11.** K-11-1

UNIEWAŻNIENIE

Rolniczy Zespół Spółdzielczy Góry, gm. Sadkowo, pow. Białogard, unieważnia zagubioną pieczątkę podłużną o brzmieniu: „Rolniczy Zespół Spółdzielczy Góry, gm. Sadkowo, pow. Białogard, woj. Koszalin".

Wyżej wym. pieczątka została zagubiona na trasie Białogard — Połczyn-Zdrój. K-12-1

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

KOS Marianna zam. Gwiazdówko, zgubiła legitymację zniżkową Nr 114 w Sianowie w dniu 14.III.1953 r. GP-19-1

ŁUKASZEWICZ Walenty zgubił portfel z dokumentami: dowód osobisty, oraz zaświadczenie ukończenia kursu księgowych. GP-17-1

GOGOLIŃSKI Jerzy zgubił dowód osobisty, wydany w Gdyni. GP-18-1

GINCEWICZ Julia zgubiła legitymację kolejową Nr 11644, wydaną przez Dyrekcję Kolejową Szczecin. GP-16-1

ZGUBIONO pieczątkę — Rolniczy Zespół Spółdzielczy Buczek, gm. Pomianowo, pow. Białogard. GP-15-1

NAUKA

TRZYMIESIĘCZNA, korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1, skrytka 163 K-5-0

Warszawa i Stalinogród w finale Zimowego Turnieju Piłkarskiego

W niedzielę 10 bm. rozegrano półfinały Zimowego Turnieju Piłkarskiego, zorganizowanego dla uczczenia II Zjazdu partii. Do finału zakwalifikowała się reprezentacja Warszawy po zwycięstwie nad Poznaniem 4:1 i Stalinogród, który pokonał Opole 3:0. Oba mecze odbyły się na neutralnych boiskach w Bydgoszczy i Wrocławiu.

W Bydgoszczy Warszawa odniosła zwycięstwo nad Poznaniem 4:1 (1:1). Drużyna stołeczna miała przez cały czas gry zdecydowaną przewagę, przewyższając przeciwnika pod każdym względem.

We Wrocławiu Stalinogród pokonał Opole 3:0 (0:0).

Do przerwy zespół Opola, reprezentowany przez drużynę Budowlanych, był równorzędnym przeciwnikiem. Opolanie często atakowali bramkę Wyrobka, a kontrataki Ślązaków załamywały się na doskonale broniącym Paszkiewiczu, który był najlepszym graczem na boisku. Po przerwie lepsi kondycyjnie Ślązacy uzyskali zdecydowaną przewagę, strzelając kolejno trzy bramki. Dwie zdobył Brychcy, a jedną — Cieślik.

SPORT

Po półfinałach mistrzostw Polski w tenisie stołowym

Mimo zajęcia piątego miejsca koszalińska „Gwardia" zdobyła sobie uznanie

Przez trzy dni, w piątek, sobotę i niedzielę, odbywały się w Szczecinie półfinałowe rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie stołowym. Obok mistrzowskich drużyn województw: gdańskiego — Budowlani, bydgoskiego — Ogniwo, szczecińskiego — Kolejarz i Łodzi — Włókniarz, brała w nich również udział najlepsza drużyna naszego województwa — Gwardia z Koszalina.

W wyniku 3-dniowych rozgrywek pierwsze miejsce zajęła bezapelacyjnie drużyna Włókniarza, zdobywając 8 punktów, przed Budowlanymi — 6 pkt., Kolejarzem — 3 pkt., Ogniwem — 2 pkt. i Gwardią — 1 pkt.

Gwardziści uzyskali w poszczególnych spotkaniach następujące wyniki: z Włókniarzem 3:7, Budowlanymi 3:7, Kolejarzem 5:5 i Ogniwem — 4:6.

Tyle mówią wyniki. Wymagają one jednak komentarza, który pozwoli zrozumieć ich właściwą wymowę i sens. Na pozór wydawałoby się bowiem, że Gwardziści zawiedli, że wypadli słabo. Tak jednak nie jest.

W turnieju szczecińskim brały udział najlepsze drużyny bardzo silnych ośrodków tenisa stołowego w kraju. Wielu zawodników tych drużyn, to nazwiska znane w całym kraju. Np. Guzik, Supeł, Szumski, Kasprowicz i inni. Wszyscy zawodnicy, prócz naszych reprezentantów, posiadają I klasę sportową, brali udział w niejednym turnieju i w przeważającej części posiadają odpowiednią rutynę i „obycie" z atmosferą poważnych spotkań.

Na tym tle widać, jak trudne miała zadanie trójka młodych Gwardzistów po raz pierwszy startująca w poważnym turnieju. Dotychczas tenis stołowy w naszym województwie stał na słabiutkim poziomie i po prostu „nie liczył się" w porównaniu z silnymi zespołami chociażby Gdańska czy Szczecina. Na podstawie turnieju szczecińskiego trzeba stwierdzić, że sytuacja ta uległa radykalnej zmianie. Gwardziści byli groźnym i równorzędnym przeciwnikiem dla wszystkich uczestników turnieju. Świadczy o tym stosunek gier uzyskany przez nich — 15:25, zacięte — trzysetowe spotkania oraz wypowiedzi działaczy GKKF, kierowników i zawodników innych drużyn.

Piętnaście wygranych z zawodnikami, nad którymi zwycięstwo było jeszcze do niedawna czymś nieosiągalnym, zacięte i wyrównane walki z najlepszymi, przegrywane przeważnie na skutek braku rutyny, mówią, że zbliżamy się szybkim krokiem do poziomu wyprzedzających nas dotąd znacznie okręgów.

Istotnym osiągnięciem wywiezionym z turnieju jest zdobycie I klasy przez Medekszę, który był jednym z lepszych zawodników w rozgrywkach. Również Czechowiczowi nie wiele brakuje (1 zwycięstwo) do uzyskania I klasy. Dalsze postępy wykazał najmłodszy z Gwardzistów — Ślężewski.

Do osiągania zwycięstw nie wystarczy jednak talent i trening w szczupłym, ciągle tym samym gronie zawodników. Działacze GKKF i kierownicy innych zespołów w przyjacielskich rozmowach z naszymi zawodnikami, podkreślając ich dobrą grę, wskazywali równocześnie, że zwycięstwa można uzyskiwać mając odpowiednią rutynę i obycie. Na zdobycie zaś tych koniecznych dla każdego ping-pongisty elementów w grze jest jedyna rada — urządzać jak najwięcej turniejów, spotkań międzyokręgowych itp. W ten sposób podciągnie się poziom czołówki, która przez częste kontakty z szerszym kręgiem zawodników podnosić będzie ogólny poziom tenisa stołowego w województwie. Sprawą tą powinna się zająć przede wszystkim Sekcja TS WKKF, a także rady okręgowe zrzeszeń.

Wracając do turnieju szczecińskiego warto podkreślić, że Gwardia zdobyła sobie swą postawą sympatię publiczności szczecińskiej, która we wszystkich spotkaniach głośno dopingowała naszych zawodników, nawet w czasie meczu z miejscowym Kolejarzem, gdzie uzyskanie jeszcze jednego punktu pozwoliłoby koszalinianom odnieść zwycięstwo i zająć trzecie miejsce w turnieju.

A oto szczegółowe wyniki rozgrywek: Włókniarz—Kolejarz 9:1, Włókniarz—Ogniwo 9:1, Włókniarz—Budowlani 9:1, Włókniarz—Gwardia 7:3, Budowlani—Kolejarz 9:1, Budowlani—Ogniwo 6:4, Budowlani—Gwardia 7:4, Kolejarz—Ogniwo — 6:4, Kolejarz—Gwardia 5:5, Ogniwo—Gwardia 6:4.

Najwięcej punktów dla Gwardii zdobył Medeksza — 8, Czechowicz — 3, Ślężewski — 2 oraz para Medeksza—Czechowicz — 2.

Liga hokejowa

10 bm. rozegrano trzecią rundę spotkań w lidze hokejowej. Najciekawszym pojedynkiem był mecz w Toruniu, w którym miejscowy Kolejarz zmierzył się z mistrzem Polski — CWKS. Pierwszy ligowy występ drużyny wojskowej zakończył się jej zwycięstwem 6:3 (2:0, 2:1, 2:2).

W Łodzi miejscowy Włókniarz pokonał AZS ze Stalinogrodu 7:6 (1:1, 3:4, 3:1). Najlepszym graczem na lodowisku był Koczewski z Włókniarza. W drużynie akademickiej wyróżnił się zdobywca 4 bramek Matysiak.

W Opolu Budowlani przegrali z bydgoską Gwardią 2:12 (0:5, 0:3, 2:2).

W grupie warszawskiej na czoło tabeli wysunęła się Gwardia (Bydgoszcz), która ma lepszy stosunek bramek od Kolejarza (Toruń) i o 1 mecz mniej.

W drugiej grupie (stalinogrodzkiej) w tabeli prowadzi krynicka Unia przed Spójnią (Nowy Targ). W niedzielę Unia zremisowała z Gwardią (Stalinogród) 3:3 (2:1, 1:1, 0:1). W ostatniej tercji Gwardia miała przewagę i omal nie zdobyła zwycięskiej bramki.

W drugim spotkaniu Spójnia (Nowy Targ) wygrała ze Stalą (Stalinogród) 9:2 (2:0, 3:2, 4:0).

Trzeci mecz w tej grupie rozegrany w sobotę między Górnikiem (Janów) i Ogniwem (Cieszyn), zakończył się wynikiem remisowym 1:1.

Stal Kalisz wystąpi w Koszalinie

Jak już podawaliśmy w ub. niedzielę pięściarze koszalińskiej Spójni pokonali na swym terenie słupskiego Kolejarza, zdobywając tym samym tytuł mistrza województwa i prawo walki o wejście do II ligi.

Pierwsze spotkanie o awans do ligi Spójniacy stoczą w Koszalinie. Przeciwnikiem ich w nadchodzącą niedzielę będzie silny zespół kaliskiej Stali.

Międzynarodowe zawody narciarskie w ZSRR

W niedzielę, 10 bm. na Wzgórzach Leninowskich w Moskwie rozegrano międzynarodowy konkurs skoków narciarskich z udziałem czołowych skoczków Polski, CSR, Norwegii, Finlandii i ZSRR. Mimo kilkunastostopniowego mrozu zawody zgromadziły pod skocznią 30 tys. widzów.

Po serdecznym powitaniu gości zagranicznych, uczestnicy zawodów przedefilowali przed trybunami, a następnie kierownicy wszystkich drużyn otrzymali od narciarzy radzieckich pamiątkowe proporczyki. Część oficjalną zakończono odegraniem hymnu radzieckiego.

Konkurs skoków zakończył się zwycięstwem doskonałego skoczka norweskiego Falkangera, który uzyskał notę 221,8 pkt. i miał skoki 59 i 62 m. Norweg był najlepszym stylowo zawodnikiem, a jego skok 62 m był najlepszym wynikiem dnia. Drugie miejsce zajął Fin Salmenranda — nota 217 (skoki 59 i 59,5), a trzecim był zawodnik radziecki Grozin — nota 216.4 (skoki 59.5 i 61 m). Czwarte miejsce zajął Skworcow (ZSRR), piąte i szóste — Norwegowie Samuelstuen i Krunvoldt, a siódme i ósme skoczkowie radzieccy Szamajew i Samochwałow.

Z Polaków najlepiej wypadł zasłużony mistrz sportu St. Marusarz, który podzielił się 9 i 10 miejscem z Kudriaszewem (ZSRR). Obaj uzyskali noty po 207,7 pkt. Marusarz miał skoki 58 i 57,5 m. Pozostali Polacy zajęli dalekie miejsca: Kula — 22, Kowalski — 23, Polok — 24, Węgrzynkiewicz — 30 i Wieczorek — 34.

* * *

W Górach Uktusskich pod Swierdłowskiem najlepsi biegacze Polski, Finlandii, CSR i ZSRR rozpoczęli 10 bm zawody międzynarodowe. W pierwszym dniu rozegrano bieg na 30 km, który zakończył się sukcesem zawodnika radzieckiego Kuzina. Pokonał on po zaciętej walce doskonałych biegaczy fińskich, a wśród nich mistrza olimpijskiego na 50 km Hekulinena. Bieg rozegrano na 15-kilometrowej pętli, w bardzo dobrych warunkach śniegowych. Kuzin uzyskał czas 1:40:09, zwyciężając o 28 sek. Fina Salo i prawie o 2 min. Hakulinena. Następne miejsca zajęli biegacze radzieccy w kolejności: Szeluchin, Oljaszew, Borin, Terentjew, Morczow, A. Kuzniecow i B. Kuzniecow.

Na całej trasie biegu Kuzin stoczył zacięty pojedynek z Finem Salo. Na pierwszych 5 km najlepszy czas miał Fin Sivonen — 16:15 min., ale na 10 km na czoło wyszedł Kuzin (33:55 min.). Na półmetku (15 km) objął prowadzenie Salo (48:51), wyprzedzając Kuzina o 9 sek. Na 20 kilometrze Salo był nadal na czele, ale na finiszu Fin nie wytrzymał silnego tempa i zawodnik radziecki wysunął się na czoło, kończąc zwycięsko bieg.

Zawodnicy polscy zajęli dalekie miejsca. Najlepszy z Polaków — Holeksa — był 50-ty (1:56.30), a Bukowski 51-szy.

Siatkarki rozpoczęły II rundę rozgrywek o puchar GKKF

W dniach 9 — 10 bm. w Łodzi i we Wrocławiu odbyły się kolejne turnieje siatkarek klasy wydzielonej, które rozpoczęły II rundę rozgrywek o puchar GKKF.

Niespodzianką była porażka Kolejarza (Gdańsk) z warszawską Spójnią 1:3. Jest to pierwsza porażka siatkarek gdańskiego Kolejarza w dotychczasowych rozgrywkach.

Po dotychczasowych rozgrywkach w tabeli nie nastąpiły poważniejsze zmiany. Prowadzi w dalszym ciągu Kolejarz (Gdańsk) przed Spójnią (Warszawa) lepszym stosunkiem setów.

Zdobywajcie SFO!

Rekord Polski w hali poznańskiej

Na lekkoatletycznych mistrzostwach woj. poznańskiego w hali, uzyskano kilka dobrych wyników. M. in. Gawełówna (Stal) w biegu na 80 m ppł. pokonała rekordzistkę Polski Minicką i poprawiła o 0,3 sek. rekord Polski w hali wynikiem 12,7 sek.

BORYS POLEWOJ (Odc. 2)

My, ludzie radzieccy

Przez jakiś czas, pracując w wojskowym punkcie ewakuacyjnym, razem z koleżankami z kursu wynosiła rannych z pola bitwy. Nieprzyjaciel okrążał miasto. Wydano rozkaz ogólnej ewakuacji. Rodzice nalegali, by bezwzględnie wyjechała z nimi.

— Stara to prawda, że komu wiele dano, od tego się wiele wymaga — przekonywał ją ojciec. — Zbierać rannych może każda dziewczyna, a na twoje wykształcenie państwo wyłożyło ogromne sumy. Znasz języki jak mało kto. Możesz, i to jest twoim obowiązkiem, przynieść ojczyźnie znacznie większy pożytek tam, na tyłach.

Dziewczyna wiedziała, że ojciec szuka pretekstów, że nie mógł tak naprawdę myśleć. Ale nie chciała na pożegnanie sprawiać przykrości rodzicom, więc powiedziała łagodnie:

— Tatusiu, słyszałam, że teraz nawet stalową konstrukcję Domu Rad przetapia się na pociski i pancerze dla czołgów. Musimy zwyciężyć za wszelką cenę. Nie czas teraz na drobiazgowość.

Nie wyjechała z rodzicami. Ale słowa ojca dały jej dużo do myślenia. No tak! Znając języki, na pewno może zrobić więcej dla ojczyzny, niż tylko pielęgnować rannych. Z tą myślą poszła do Rejonowego Komitetu Partii.

Były to ostatnie godziny przed opuszczeniem miasta. Śmiertelnie zmęczeni, przybici nieszczęściem ludzie palili w piecach papiery. Suchy popiół fruwał po pokojach i szeleścił pod nogami. Wchodzili i wychodzili uzbrojeni bojowcy z batalionów robotniczych. Dzwoniły natrętnie telefony.

Nikt nie miał dla niej czasu, nikt nie chciał nawet słuchać tej szczupłutkiej, ładnej i dobrze ubranej panienki. Ale wtedy właśnie po raz pierwszy przejawił się właściwy charakter zazwyczaj nieśmiałej i delikatnej wobec obcych dziewczyny. Tego okpiła, z tamtym zażartowała, innego po prostu odepchnęła z drogi i w końcu dotarła do gabinetu sekretarza Komitetu Rejonowego. Wymieniła swoje dość znane w mieście nazwisko i oświadczyła, że zna świetnie języki i prosi, by dano jej jakieś zadanie bojowe.

— Jak to? To wy jesteście córką profesora N.? Dlaczegoście nie wyjechali? — pytał sekretarz Komitetu Rejonowego, z trudem odrywając myśl od trosk ewakuacyjnych, i uważnie przejrzał jej dokumenty. Nagle, widocznie coś sobie przypomniawszy, spytał: — Znacie język niemiecki?

— Jak swój ojczysty ukraiński.

Sekretarz Komitetu Rejonowego jeszcze raz przyjrzał się z powątpiewaniem jej wiotkiej postaci i twarzy, w której było jeszcze tyle z dziecka.

— Zadanie może być bardzo trudne i mówiąc otwarcie — niebezpieczne.

— Zgadzam się na wszystko.

Sekretarz poprosił, by wszyscy wyszli, podniósł leżącą na jego biurku słuchawkę telefonu polowego i wymienił jakiś numer.

— Halo? Tak, to ja. Znalazłem odpowiednią kandydatkę — powiedział do kogoś. — Tak, niemiecki biegle. Doskonale się nadaje, znam jej rodziców. Bardzo godni, oddani ludzie. Zaraz ją do was poślę. Uprzedziłem i jeszcze raz uprzedzę... — Odłożył słuchawkę i znowu, teraz już z ciepłą życzliwością, spojrzał jej prosto w oczy. — Nie wiem, czy zdajecie sobie sprawę, co was czeka. Nieustannie będziecie musieli ryzykować życiem.

— Proszę was, nie traćcie daremnie czasu, już wam odpowiedziałam — odparła dziewczyna.

W ten sposób córka znanego uczonego została w okupowanym przez Niemców rodzinnym mieście.

Nie ją jedną pozostawiono tu dla pracy podziemnej, ale spośród wszystkich swoich towarzyszy ona otrzymała najtrudniejsze i najbardziej odpowiedzialne zadanie. Jedni mieli śledzić faszystów i zdrajców, inni wysadzać w powietrze składy i psuć parowozy. Jeszcze inni polowali na urzędników hitlerowskich. Brzoza, władająca biegle niemieckim, na polecenie komitetu podziemnego miała udawać salonową lalkę, córkę znakomitych rodziców, rozmiłowaną w kulturze zachodniej, która nie miała ochoty w imię jakichś tam idei rozstawać się z komfortem, porzucać wszystkiego i jechać gdzieś na wschód, w nieznane. W obszernym mieszkaniu profesora zakwaterował się niemiecki pułkownik. Młoda gospodyni spodobała mu się od pierwszego wejrzenia. Wieczorami grała na fortepianie Wagnera i deklamowała po niemiecku poezje Goethego. Pułkownik wprowadził ją w krąg swoich przyjaciół, wyższych oficerów sztabowych, którzy często zbierali się u niego, i zapoznał ze swoim zwierzchnikiem — generałem.

Ukraińska Fräulein miała wielkie powodzenie. Przyjaciele zazdrościli pułkownikowi. Córka profesora, pochodząca — jak napomykał pułkownik — ze starego rodu jakichś ukraińskich magnatów, wyróżniała się korzystnie na tle wulgarnych, krzykliwych i ograniczonych dam z ich towarzystwa. Oficerowie wszelkimi sposobami starali się jej przypodobać i żadnemu z nich nawet do głowy nie przyszło zapytać, dokąd chodzi ta urocza dziewczyna dwa razy w tygodniu, biorąc ze sobą jaskrawą parasolkę, torebkę i książkę Führera „Mein Kampf", ofiarowaną jej z własnoręczną dedykacją przez pułkownika.

A ona szła do osady podmiejskiej nad rzeką, wchodziła do białej chatki szewca, wyjmowała z torebki eleganckie pantofelki ze zbitymi obcasami i upewniwszy się, że są sami, wypłakiwała na piersi starego szewca łzy gniewu, złości i wstrętu. Tu, w tej czyściutkiej, skromnej chatce, stojącej wśród ogrodów, nerwy jej, bezustannie napięte do ostatecznych granic, nie wytrzymywały. Zalotna, pusta pannica, wytworna laleczka, która potrafiła tak beztrosko zabawiać wulgarnych i zarozumiałych żołdaków, stawała się sobą — radziecką dziewczyną, obywatelką podbitego, ale nie ujarzmionego miasta, szczerą, uczciwą, tęskniącą i nienawidzącą.

— Jakie to wszystko wstrętne! Gdybyście wiedzieli, wujku Lewko, jak mi obmierzło żyć między nimi, słuchać ich przechwałek, uśmiechać się do tych, którym ma się ochotę przegryść gardło, ściskać rękę temu, którego powinno się rozstrzelać... nie, nie rozstrzelać — powiesić!

„Szewc", stary bolszewik, działacz konspiracyjny jeszcze z czasów wojny domowej, uspokajał ją, jak umiał. W małej komórce układali razem raport na podstawie tego wszystkiego, co Brzoza widziała i słyszała. Potem pili „herbatę" z kwiatu lipowego, z sacharyną, jedli chłodnik, kiszone pomidory, zsiadłe mleko. W swojskiej atmosferze trochę uspokajało się zbolałe i stęsknione serce. I znów elegancka panienka z jaskrawą parasolką wracała do miasta, nucąc beztrosko ulubioną niemiecką piosenkę „Lili Marlen", odprowadzana nienawistnymi spojrzeniami głodnych mieszkańców.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„Głos Koszaliński" Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium. Wydawca: RSW „Prasa" — Redakcja Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 567, 960; Redaktor Naczelny — 714 i wewn. 35; Sekretarz Redakcji — 114 i wewn. 397; Dział Partyjny wewn 393; Dział Rolny — 810 i wewn. 399, 395; Dział Ekonomiczny — 495; Dział Miejski — wewn. 38; Dział Korespondentów, Listów i Interwencji — 230 i wewn. 391, 392; Telefon nocny — 715 i wewn. 37. Naczelny Redaktor przyjmuje w godz. 11 — 13; Sekretarz Redakcji w godz. 12 — 14. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20 II piętro — Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa" Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 291, 656. Biuro czynne od 8-ej do 16-tej, w soboty do 14-tej. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Kolportaż i prenumerata — PPK „Ruch" ul. Świerczewskiego 14, tel. 200. Prenumerata zakładowa miesięcznie 3.50 zł. Wpłaty na prenumeratę pocztową w wys. 3 zł przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Prenumeratę zakładową i pocztową można uiszczać kwartalnie, półrocznie lub rocznie. — Tłoczono: Koszalińskie Zakłady Graficzne w Koszalinie — Przedsiębiorstwo Państwowe, Koszalin, ul. Alfreda Lampe 18/20. C—5—10203. Nr zamówienia 227.